

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

|                                |      |
|--------------------------------|------|
| ROGACZE                        | 3-5  |
| WEGETARIANIZM                  | 6-8  |
| KONFERENCJA W SENACIE          | 9-12 |
| NOWY ŁOWCZY OKRĘGOWY W ELBLĄGU | 24   |





## *Życzenia wielkanocne 2023*

*Nadchodzi wiosna, a wraz z nią Święta Wielkanocne, które niosą nadzieję, iż budzącą się każdego poranka do życia przyroda przyniesie nam wiele radości. Starajmy się w tym szczególnym okresie czasu odnaleźć wewnętrzny spokój i dzielić się dobrem z bliskimi nam ludźmi. Niechaj tegoroczna Wielkanoc upłynie w pogodnej, rodzinnej atmosferze, wśród przyjaciół.*

*Wesołych Świąt, Wesołego Alleluja życzy*

*ZOPZŁ w Olsztynie, Białymstoku, Elblągu, Łomży, Suwałkach  
oraz redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”*

## Nadal zbieramy łuski

W poprzednim numerze naszego kwartalnika opublikowaliśmy kolejny apel o zbieranie łusek oraz złomu metali kolorowych na pomnik jelenia mazurskiego. Tym razem prośba była skuteczniejsza ponieważ w krótkim czasie dotarło do nas sporo kolorowego złomu. Jednakże, aby sfinalizować cały projekt, potrzeby są znacznie większe. Na figurę jelenia

materiał jest już zabezpieczony lecz pozostają jeszcze koszty całego przedsięwzięcia tj. odlewu, transportu, posadowienia na postumencie, uroczystego odsłonięcia pomnika oraz innych kosztów administracyjnych, logistycznych, zezwoleń etc. Chcemy, aby zostały one w najwyższym możliwym zakresie pokryte ze zbiórki metali kolorowych.

Jest realna szansa, iż firma odlewnicza wykonana postać jelenia jeszcze w bieżącym roku, a w związku z tym odsłonięcie pomnika nastąpiłoby w setną rocznicę istnienia Polskiego Związku Łowieckiego. Byłoby to nie lada osiągnięcie, godne uczczenia doniosłego jubileuszu.

Tymczasem, bez względu na obecny stan rzeczy, prace przygotowawcze trwają. Po raz kolejny zwracamy się do kół łowieckich naszego okręgu (a jest ich 69) oraz sąsiadujących i współpracujących z nami okręgów północno-wschodniej Polski o pomoc. Drogie Koleżanki i Koledzy! W ramach dotychczasowej owocnej współpracy z wami udało nam się wspólnie wydać monografię, kontynuować publikację „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” czy organizować konferencje naukowe. Sądzymy, iż i tym razem możemy uzyskać wasze wsparcie. Pięć ton zebranego materiału pokryje  $\frac{3}{4}$  kosztów całego przedsięwzięcia. Liczymy, iż resztę wydatków sfinansujemy z dotacji, o które ubiegamy się. Liczymy na Wasz pozytywny odzew.

**Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”**



# Rogacze 2022



Mariusz  
Jakubowski  
tekst i foto

W dniu 15 lutego 2023 r. Naczelna Rada Łowiecka podjęła uchwałę nr 582 w sprawie przyjęcia zmian w „Zasadach selekcji populacyjnej i osobniczej zwierząt łownych w Polsce oraz zasadach postępowania przy ocenie zgodności odstrzału”. Uchwała ta wprowadza jednolite kryteria selekcji w całej Polsce, unieważniając modyfikacje wprowadzone w okręgach łowieckich w latach 2018-2023. Należy jednak podkreślić, że poszczególne okręgi mogą – po konsultacji z właściwą Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych – wprowadzić bardziej surowe formy i cechy poroża osobników selekcyjnych.

Czy w okręgu olsztyńskim wprowadzimy bardziej surowe kryteria selekcji? Odpowiedź na to pytanie na pewno pojawi się przed nowym sezonem po zapoznaniu się z wynikami pracy Komisji Hodowli Zwierzyny, przewidzianymi na kwiecień br.

Tymczasem zapraszam Koleżanki i Kolegów do zapoznania się z wynikami odstrzału prowadzonego w okręgu olsztyńskim wśród rogaczy sarny europejskiej w sezonie 2022/23.

Ogółem odstrzelono 3249 rogaczy w tym 2278 w klasie rogaczy selekcyjnych (2-5 rok życia) oraz 971 w klasie rogaczy łownych (6 rok życia i starsze, bez względu na formę poroża) Odstrzał w klasie łownych wyniósł więc 29,8 % co niemal idealnie odpowiada zaleceniom z cytowanej powyżej uchwały NRŁ (30 %). Analizując arkusze prawidłowości odstrzału łatwo jednak zauważyć duże zróżnicowanie w tym zakresie w poszczególnych kołach łowieckich a nawet konkretnych obwodach łowieckich. W niektórych z nich rogacze w 6 roku życia stanowią poniżej 10 % odstrzału, w innych niemal połowa pozyskanych osobników to rogacze łowne. Wszystko zależy od specyfiki obwodu, presji drapieżników oraz samych myśliwych.

Negatywną ocenę prawidłowości odstrzału (tzw. punkt czerwony „X”) odnotowano w przypadku 28 osobników. Odnosząc ją do ogólnego wyniku odstrzału rogaczy selekcyjnych (kryteria selekcji nie przewidują odstrzałów nieprawidłowych u rogaczy łownych) otrzymamy zaledwie 1,23 %. Łagodne kryteria selekcji oraz – mam nadzieję – umiejętności i rozsądek selekcjonerów pozwoliły osiągnąć bardzo dobry wynik. Nie bez znaczenia była również możliwość pomyłki myśliwego w zakresie oceny wieku dokonywanej przed odstrzałem w odniesieniu do osobników w 3,4 i 5 roku życia. Nowa uchwała NRŁ w przypadku rogaczy zawęży prawo do pomyłki tylko do osobników w 5 roku życia. Warto o tym pamiętać w nowym sezonie łowieckim.

Zestawienie nieprawidłowych odstrzałów przedstawia Tabela nr 1. Tym razem zbierając dane skupiłem się na wieku i formie poroża osobników odstrzelonych z naruszeniem zasad selekcji osobniczej.

Tabela nr 1.

| Rok życia rogaczy | Liczba odstrzałów nieprawidłowych | Forma parostków * |    |     |    |     |
|-------------------|-----------------------------------|-------------------|----|-----|----|-----|
|                   |                                   | WN                | WR | 6NR | 6R | 8NR |
| 2                 | 10                                | 1                 | 6  | 1   | 1  | 1   |
| 3                 | 9                                 | 0                 | 0  | 0   | 9  | 0   |
| 4                 | 9                                 | 0                 | 0  | 0   | 9  | 0   |
| Razem             | 28                                | 1                 | 6  | 1   | 19 | 1   |

\*WN – widłak nieregularny, WR – widłak regularny, 6NR – szóstak nieregularny, 6R – szóstak regularny, 8 NR ósmak nieregularny

Z analizy tabeli wynika, że zakres pomyłek myśliwych nie uległ zmianie. W dalszym ciągu najłatwiej pomylić się w przypadku mocnych widłaków w 2 roku życia oraz dobrze rozwiniętych szóstaków regularnych w 3 i 4 roku życia.

## MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI

Kwartalnik  
Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie  
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn  
tel. 89 535 15 56  
fax 89 527 97 52

Redakcja:  
Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny  
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji  
Zygmunt Zalewski - redaktor

Rada Programowa:  
Czesław Hodyński, Grzegorz Kruk,  
Zenon Piotrowicz, Tadeusz Ratyński,  
Zygmunt Zalewski.

Materiały przygotowano we współpracy  
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,  
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:  
Norbert Bejnarowicz – Węgorzewo  
Andrzej Czaplinski – Dzierzgoń  
Alicja Milewska – Białystok  
Izabela Motylińska – Łomża  
Artur Sowiński – Elbląg

Przygotowanie i druk:  
AFW Mazury  
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A  
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Zdjęcie na okładce:  
Lisica karmiąca lisietą  
Foto: A. Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.





Wśród pozyskanych rogaczy, w wyniku przeprowadzonej wyceny medalowej, 124 parostki uzyskały liczbę punktów premiowaną przyznaniem medalu. Ich zestawienie zawiera Tabela nr 2. Sezon 2022/23 okazał się gorszy od poprzedniego zarówno pod względem liczby zdobytych medali (142 w ubiegłym roku) jak i pod względem liczby parostków złoto medalowych (14 w sezonie 2021/22). Czy to jednostkowy przypadek, czy początek niekorzystnego trendu – pokaże przyszłość. Już dziś można jednak powiedzieć, że silna presja drapieżników najsilniej wpłynęła na populację sarny europejskiej co nie może nie mieć wpływu na ilość rogaczy o medalowych parostkach.

Złotomedalowy rogacz Piotra Sobierajskiego poz. 2 w tabeli

Tabela nr 2.

| Lp. | Nazwisko i imię myśliwego | Koło łowieckie              | Masa brutto (g) | Pkt. CIC | Medal   |
|-----|---------------------------|-----------------------------|-----------------|----------|---------|
| 1   | Krzysztof Maculewicz      | „Pasja” Warszawa            | 632             | 139,85   | złoty   |
| 2   | Piotr Sobierajski         | „Słonka” Morąg              | 605             | 139,23   | złoty   |
| 3   | Jerzy Sawicki             | „Drwęca” Ostróda            | 590             | 137,70   | złoty   |
| 4   | Józef Kazimierczyk        | „Dzięcioł” Miłomłyn         | 533             | 133,03   | złoty   |
| 5   | Erwin Land                | „Dzięcioł” Miłomłyn         | 526             | 131,80   | złoty   |
| 6   | Franz Shepers             | „Dzięcioł” Miłomłyn         | 566             | 130,50   | złoty   |
| 7   | Leszek Kolečki            | „Grunwald” Ostróda          | 495             | 130,05   | złoty   |
| 8   | Dariusz Chorążewicz       | „Żbik” Szczytno             | 525             | 128,45   | srebrny |
| 9   | Piotr Hubert Lubowicki    | „Łoś” Mrągowo               | 561             | 128,20   | srebrny |
| 10  | Robert Świdewski          | „Kormoran” Olsztyn          | 557             | 128,20   | srebrny |
| 11  | Józef Kaczyński           | „Grunwald” Ostróda          | 535             | 127,85   | srebrny |
| 12  | Mirosław Berliński        | „Odyniec” Mrągowo           | 559             | 127,73   | srebrny |
| 13  | Fritz Moser               | „Dzięcioł” Miłomłyn         | 517             | 127,45   | srebrny |
| 14  | Tomasz Jankowski          | „Łoś” Iława                 | 560             | 126,08   | srebrny |
| 15  | Paweł Tymiński            | „Szarak” Kętrzyn            | 520             | 125,40   | srebrny |
| 16  | Jochen Biermann           | „Wrzos” Olsztyn             | 552             | 124,50   | srebrny |
| 17  | Adriaan van der Valk      | „Leśnik” Górowo Ił.         | 546             | 124,08   | srebrny |
| 18  | Piotr Gańko               | „Żubr” Olsztyn              | 496             | 123,80   | srebrny |
| 19  | Arnold Stange             | „Grunwald” Warszawa         | 507             | 122,85   | srebrny |
| 20  | Wojciech Januszko         | „Czajka” Orneta             | 533             | 122,68   | srebrny |
| 21  | Łukasz Jędrych            | „Wrzos” Lidzbark Warmiński  | 594             | 122,53   | srebrny |
| 22  | Hubert Legacki            | „Wataha” Nidzica            | 527             | 122,43   | srebrny |
| 23  | Dawid Ferster             | „Hubertus” Morąg            | 514             | 122,25   | srebrny |
| 24  | Mirosław Jadeszko         | „Daniel” Bartoszyce         | 501             | 121,65   | srebrny |
| 25  | Marek Lasek               | „Tabakiera” Podkowa Leśna   | 530             | 120,50   | srebrny |
| 26  | Andrzej Butwiłło          | „Szarak” Bartoszyce         | 524             | 120,33   | srebrny |
| 27  | Zbigniew Kargiel          | „Ohar” Warszawa             | 470             | 120,33   | srebrny |
| 28  | Hendrik van Wieren        | „Jeleń” Szczytno            | 553             | 120,33   | srebrny |
| 29  | Rafał Kapuściński         | „Łyna” Nowe Ramuki          | 514             | 120,18   | srebrny |
| 30  | Fredericus van der Valk   | „Leśnik” Lidzbark Warmiński | 525             | 120,00   | srebrny |
| 31  | Joannes van der Valk      | „Leśnik” Górowo Iławeckie   | 543             | 119,15   | srebrny |
| 32  | Jerzy Neugebauer          | „Dzięcioł” Miłomłyn         | 493             | 119,05   | srebrny |
| 33  | Mateusz Nałęcz-Leźnicki   | „Diana” Wołowo              | 490             | 118,83   | srebrny |
| 34  | Henrik Andersen           | „Dzik” Orneta               | 515             | 118,19   | srebrny |

|    |                            |                            |     |        |         |
|----|----------------------------|----------------------------|-----|--------|---------|
| 35 | Christoph Tritt            | „Dzięcioł” Miłomłyn        | 517 | 117,98 | srebrny |
| 36 | Jerzy Neugebauer           | „Dzięcioł” Miłomłyn        | 478 | 117,68 | srebrny |
| 37 | Rajmund Jodko              | „Odyniec” Mrągowo          | 547 | 117,43 | srebrny |
| 38 | Michał Jaroszyński-Wolfram | „Odyniec” Mrągowo          | 501 | 117,30 | srebrny |
| 39 | Tadeusz Kiszki             | „Szarak” Bartoszyce        | 464 | 117,13 | srebrny |
| 40 | Zbigniew Wołyński          | „Jeleń” Olsztyn            | 494 | 117,03 | srebrny |
| 41 | Marek Zawisłak             | „Zieleń” Warszawa          | 528 | 117,00 | srebrny |
| 42 | Stanisław Dziomba          | „Ryś” Lubawa               | 528 | 117,00 | srebrny |
| 43 | Dariusz Wąsowski           | „Wataha” Nidzica           | 530 | 116,85 | srebrny |
| 44 | Fredericus van der Valk    | „Leśnik Lidzbark Warmiński | 521 | 116,53 | srebrny |
| 45 | Stefan Fleischmann         | „Dzięcioł” Miłomłyn        | 506 | 116,32 | srebrny |
| 46 | Marek Wiśniewski           | „Batalion” Omin            | 487 | 115,88 | srebrny |
| 47 | Klaus Overbeck             | „Kaczor” Dobro Miasto      | 520 | 115,75 | srebrny |
| 48 | Bogdan Kotas               | „Daniel” Bartoszyce        | 500 | 115,53 | srebrny |
| 49 | Jacek Schilling            | „Jeleń” Olsztyn            | 492 | 115,40 | srebrny |
| 50 | Claus Schuerman            | „Wiewiórka” Korsze         | 498 | 115,30 | srebrny |
| 51 | Robert Sikorski            | „Dzik Orneta               | 491 | 115,23 | srebrny |
| 52 | Robert Gajda               | Pracowników Nauki W-wa     | 517 | 115,20 | srebrny |
| 53 | Leszek Buła                | „Żbik” Szczytno            | 488 | 115,08 | srebrny |
| 54 | Krzysztof Maculewicz       | „Pasja” Warszawa           | 495 | 114,98 | brązowy |
| 55 | Przemysław Śmigielski      | „Lis” Ostróda              | 525 | 114,98 | brązowy |
| 56 | Kazimierz Surawski         | „Łoś” Mrągowo              | 514 | 114,75 | brązowy |
| 57 | Nicolas Quenardel          | „Darz Bór” Olsztyn         | 501 | 114,73 | brązowy |
| 58 | Franciszek Onichowski      | „Wrzos” Olsztyn            | 484 | 114,63 | brązowy |
| 59 | Gabriel Szajner            | „Ryś” Morąg                | 465 | 114,48 | brązowy |
| 60 | Remigiusz Borowski         | „Świt” Pasym               | 451 | 114,48 | brązowy |
| 61 | Waldemar Wójcik            | „Dzięcioł” Miłomłyn        | 483 | 114,48 | brązowy |
| 62 | Daniel Kozak               | im. Ejsmonda Olsztyn       | 492 | 114,43 | brązowy |
| 63 | Wojciech Kruk              | „Dzik” Bartoszyce          | 501 | 113,88 | brązowy |
| 64 | Robert Ginko               | „Kaczor” Kętrzyn           | 530 | 113,55 | brązowy |
| 65 | Remigiusz Borowski         | „Świt” Pasym               | 435 | 113,20 | brązowy |
| 66 | Janusz Wrona               | Dzik” Bartoszyce           | 493 | 112,38 | brązowy |
| 67 | Mateusz Pisarski           | „Drwęca” Ostróda           | 475 | 112,38 | brązowy |
| 68 | Tomasz Worobiej            | „Łoś” Olsztyn              | 489 | 111,80 | brązowy |
| 69 | Rainer Schmidt             | „Dzięcioł” Miłomłyn        | 494 | 111,43 | brązowy |
| 70 | Rainer Schmidt             | „Dzięcioł” Miłomłyn        | 495 | 111,35 | brązowy |
| 71 | Marcin Tissarek            | „Kormoran” Olsztyn         | 452 | 111,35 | brązowy |
| 72 | Maciej Zalewski            | „Warmia” Wielbark          | 465 | 111,28 | brązowy |
| 73 | Romain Loeboeuf            | „Darz Bór” Olsztyn         | 479 | 111,23 | brązowy |



|     |                            |                             |     |        |         |
|-----|----------------------------|-----------------------------|-----|--------|---------|
| 74  | Janusz Wrona               | „Dzik” Bartoszyce           | 483 | 110,98 | brązowy |
| 75  | Tomasz Krajewski           | „Wataha” Nidzica            | 475 | 110,95 | brązowy |
| 76  | Jerzy Plewik               | „Dzik” Bartoszyce           | 476 | 110,80 | brązowy |
| 77  | Rainer Schmidt             | „Dzięcioł” Miłomłyn         | 480 | 110,72 | brązowy |
| 78  | Paweł Góralczyk            | „Śniardwy” Mikołajki        | 483 | 110,53 | brązowy |
| 79  | Henri Ducroquet            | „Darz Bór” Olsztyn          | 477 | 110,43 | brązowy |
| 80  | Mariusz Jędraszek          | „Lis” Ostróda               | 431 | 110,35 | brązowy |
| 81  | Robert Szypowski           | „Grunwald” Ostróda          | 480 | 109,95 | brązowy |
| 82  | Dawid Zajkowski            | „Jeleń” Giżycko             | 545 | 109,65 | brązowy |
| 83  | Marcin Maruszczak          | „Wrzos” Lidzbark Warmiński  | 457 | 109,48 | brązowy |
| 84  | Gunnar Jo                  | „Dzik” Orneta               | 487 | 109,23 | brązowy |
| 85  | Sebastian Trapik           | „Pasja” Warszawa            | 462 | 109,20 | brązowy |
| 86  | Jurgen Overbeck            | „Kaczor” Dobre Miasto       | 540 | 109,20 | brązowy |
| 87  | Andrzej Sołodko            | „Dzik” Bartoszyce           | 491 | 109,03 | brązowy |
| 88  | Jerzy Neugebauer           | „Leśnik” Stare Jabłonki     | 455 | 108,95 | brązowy |
| 89  | Fredericus van der Valk    | „Leśnik” Lidzbark Warmiński | 461 | 108,55 | brązowy |
| 90  | Tadeusz Stypułkowski       | „Śniardwy” Mikołajki        | 460 | 108,25 | brązowy |
| 91  | Mateusz Jabłoński          | „Ryś” Dźwierzuty            | 452 | 108,08 | brązowy |
| 92  | Jacek Maciejewski          | „Głuszc” Olsztyn            | 474 | 108,03 | brązowy |
| 93  | Dawid Ferster              | „Hubertus” Morąg            | 485 | 107,93 | brązowy |
| 94  | Peter Bansch               | „Wrzos” Olsztyn             | 496 | 107,85 | brązowy |
| 95  | Grzegorz Żygadło           | „Słonka” Srokowo            | 491 | 107,83 | brązowy |
| 96  | Jerzy Kuzia                | „Daniel” Bartoszyce         | 468 | 107,70 | brązowy |
| 97  | Daniel Krawczun            | „Daniel” Bartoszyce         | 500 | 107,58 | brązowy |
| 98  | Rafał Kur                  | „Żubr” Olsztyn              | 430 | 107,55 | brązowy |
| 99  | Michał Jaroszyński-Wolfram | „Odyniec Mrągowo            | 493 | 107,43 | brązowy |
| 100 | Jakub Byer                 | Nr 40 przy MRiRW W-wa       | 463 | 107,35 | brązowy |

|     |                         |                             |     |        |         |
|-----|-------------------------|-----------------------------|-----|--------|---------|
| 101 | Andrzej Kackiewicz      | Nr 40 przy MRiRW W-wa       | 443 | 107,28 | brązowy |
| 102 | Marcin Świdziński       | „Łabędź” Iława              | 445 | 107,25 | brązowy |
| 103 | Mariusz Trambowicz      | „Dzik” Orneta               | 460 | 107,18 | brązowy |
| 104 | Łukasz Grzyb            | „Żbik” Szczytno             | 477 | 107,08 | brązowy |
| 105 | Jens Thorak             | „Dzik” Orneta               | 465 | 107,00 | brązowy |
| 106 | Tomasz Tokarczyk        | „Wrzos” Lidzbark Warmiński  | 474 | 106,65 | brązowy |
| 107 | Mariusz Więcek          | „Sokół” Mrągowo             | 459 | 106,63 | brązowy |
| 108 | Andrzej Dobreńko        | „Ryś” Dźwierzuty            | 479 | 106,60 | brązowy |
| 109 | Cezary Jaworski         | „Tułacz” Olsztynek          | 468 | 106,53 | brązowy |
| 110 | Jurgen Overbeck         | „Kaczor” Dobre Miasto       | 510 | 106,45 | brązowy |
| 111 | Krzysztof Nowak         | „Leśnik” Lidzbark Warmiński | 447 | 106,38 | brązowy |
| 112 | Rafał Łempicki          | „Szarak” Kętrzyn            | 457 | 106,38 | brązowy |
| 113 | Bartłomiej Młyniec      | „Daniel” Kętrzyn            | 415 | 106,10 | brązowy |
| 114 | Jurgen Overbeck         | „Kaczor” Dobre Miasto       | 550 | 106,00 | brązowy |
| 115 | Hubert Znamierowski     | „Leśnik” Lidzbark Warmiński | 454 | 105,68 | brązowy |
| 116 | Szymon Nawrocki         | „Śniardwy” Mikołajki        | 493 | 105,55 | brązowy |
| 117 | Janusz Dzisko           | „Wrzos” Olsztyn             | 462 | 105,43 | brązowy |
| 118 | Michał Malewicz         | „Ryś” Dźwierzuty            | 465 | 105,40 | brązowy |
| 119 | Nissen Pedersen Soren   | „Dzik” Orneta               | 459 | 105,33 | brązowy |
| 120 | Wojciech Kruk           | „Dzik” Bartoszyce           | 440 | 105,25 | brązowy |
| 121 | Rainer Schmidt          | „Dzięcioł” Miłomłyn         | 465 | 105,18 | brązowy |
| 122 | Rajmund Jodko           | „Szarak” Kętrzyn            | 432 | 105,15 | brązowy |
| 123 | Jacek Leźnicki          | „Wrzos” Lidzbark Warmiński  | 442 | 105,10 | brązowy |
| 124 | Fredericus van der Valk | „Leśnik” Lidzbark Warmiński | 445 | 105,08 | brązowy |

Złotomedałowy rogacz Krzysztofa Maculewicza poz. 1 w tabeli

:Krzysztof Maculewicz ze złotomedałowym rogaczem



# Wegetarianizm może odpowiadać za mniejszą



Minione dwudziestolecie to okres znacznej popularyzacji wegetarianizmu w Polsce i na świecie. Niewątpliwie olbrzymi wpływ na wzrastającą popularność diety bezmięśnej mają wytyczne opiniotwórczej amerykańskiej Akademii Żywienia i Dietetyki (Academy of Nutrition and Dietetics). Jej rekomendacja z 2003 i 2009 roku promująca wegetarianizm i weganizm głosi, że „odpowiednio zaplanowana dieta wegetariańska, w tym wegańska, są – (...) odpowiednie dla wszystkich etapów życia człowieka, w tym ciąży, laktacji, niemowlęctwa, dzieciństwa, okresu dojrzewania, dorosłości i dla sportowców”. W 2016 roku uzupełniono ją stwierdzeniem, że: „ (...) weganom zaleca się suplementację witaminy B12 (...) z dodatkową uwagą, (...) że dieta roślinna jest korzystna dla klimatu (...) ”.

Kierując się jednoznacznie prowegetariańskimi wskazaniami prestiżowej Akademii Żywienia i Dietetyki miliony ludzi na świecie zmieniło nawyki żywieniowe wykluczając mięso i żywność zwierzęcego pochodzenia ze swojej diety. Skala tych zmian jest olbrzymia, również w Polsce. Szacuje się, że obecnie około 4% polskiej populacji czyli około 1 miliona osób stosuje dietę wegetariańską lub jej skrajnie restrykcyjną odmianę – weganizm. Siła wegetariańskiego trendu bierze się z głębokiego przekonania, że rezygnując z diety mięsnej chronimy środowisko naturalne naszej planety. Szczególną moc prowegetariańska narracja czerpie z naukowo potwierdzonych danych wskazujących, że jarska dieta ma korzystny wpływ na niektóre aspekty zdrowia - ogranicza ryzyko zmian miażdżycowych w naczyniach krwionośnych i rozwój choroby niedokrwiennej serca, zmniejsza otyłość i zachorowalność na cukrzycę typu II, redukuje ryzyko raka żołądka i jelita grubego, choroby uchyłkowej okrężnicy i kamicy nerkowej. Powyższe fakty przedstawiane wybiórczo i połączone z naturalną wrażliwością i współczuciem dla cierpienia zwierząt oraz troską o środowisko przyrodnicze łatwo przebijają się do świadomości. Szczególnie młodzi ludzie, a nawet dzieci, szybko zwiększają rzeszę osób rezygnujących z konsumpcji mięsa ze względów etycznych.

Historia medycyny zna jednak wiele przypadków błędnej nadinterpretacji niekompletnych danych. Jednoznaczne postrzeganie diety wegetariańskiej jako bardzo zdrowej dla wszystkich jest klasycznym przykładem takiego błędu. Od czasu gdy wegetarianizm stał się paliwem politycznym, krytyczne informacje na jego temat ze świata naukowego z wielkim trudem przebijają się do świadomości społecznej. Jedynie sporadycznie w przestrzeni medialnej pojawiają się komunikaty o szkodliwości diet wege, a nawet ofiarach śmiertelnych ich stosowania.

Z pewnością szokiem dla gorliwych wyznawców wegetarianizmu jest wyrok dożywotniego więzienia skazujący 29 sierpnia 2022 roku Sheilę O’Leary, matkę weganę, za doprowadzenie własnego syna do skrajnego niedorozwoju i śmierci z niedożywienia. Chłopiec karmiony przez matkę bananami, awokado, mango, rambutanami i tylko dokarmiany mlekiem matki zmarł z niedożywienia w wieku 18 miesięcy. Autopsja wykazała, że ważył zaledwie 7,7 kg, a powinien w tym wieku ważyć co najmniej 12 kg. Sąd Stanu Floryda (USA) nie miał wątpliwości tym bardziej, że dwoje rodzeństwa chłopca także wykazywało objawy niedożywienia spowodowane dietą wegańską.

Nie jest to odosobniony przypadek skrajnie negatywnego wpływu diety wege na zdrowie i rozwój dzieci. Już pobieżna analiza doniesień medialnych dostarcza wielu przykładów wyroków sądowych skazujących rodziców karmiących swoje dzieci dietą wege.

Wobec tych sprzecznych komunikatów pojawia się oczywiste pytanie: czy niedoborowe diety są zdrowe – jak dowodzą wegeaktywiści (wśród nich parlamentarzyści i europarlamentarzyści) – czy są niezdrowe, a nawet niebezpieczne jak wskazuje opisany powyżej przypadek zagłodzonego na śmierć dziecka.

## Dieta wege – zdrowa czy niezdrowa?

W wyjaśnieniu tego fundamentalnego dla zdrowia publicznego problemu pominię niekompetentne głosy wegeentuzjastów upatrujących w przejściu na dietę bezmięsną prostego sposobu na rozwiązanie problemów klimatycznych, spowodowanych zmianami cywilizacyjnymi i przeludnieniem naszej planety. Badania naukowe ostatnich lat prowadzone w wielu renomowanych ośrodkach naukowych na świecie jednoznacznie wskazują, że diety restrykcyjne eliminujące żywność pochodzenia zwierzęcego, szczególnie u płodów, noworodków, dzieci i dorastającej młodzieży, ale także u dorosłych mogą negatywnie wpływać między innymi na:

- rozwój i funkcjonowanie układu nerwowego;
- ograniczenie funkcji poznawczych, pamięci operacyjnej i inteligencji;
- zdrowie psychiczne.

## Rozwój i funkcjonowanie układu nerwowego

Brazylijska badaczka Suzana Herculano-Houzel w 2006 roku po raz pierwszy w historii badań układu nerwowego dokładnie ustaliła liczbę komórek nerwowych mózgu człowieka na 86 miliardów. Szacuje się, że ta ogromna liczba komórek połączona jest w sieć neuronalną 100 000 000 000 000 000 000 (stoma trylionami) połączeń synaptycznych. Biorąc pod uwagę poziom skomplikowania sieci neuronalnej mózgu i jego znaczenie dla sprawności intelektualnej człowieka nie dziwi fakt, że prawidłowy rozwój mózgu wymaga pełnego zaopatrzenia w substancje energetyczne i budulcowe nie tylko na etapie jego kształtowania się w okresie ciąży, niemowlęctwa czy dzieciństwa, ale także w całym okresie dorosłego życia. Mózg dorosłego człowieka stanowi zaledwie 2% masy ciała, ale zużywa aż 20% energii metabolicznej organizmu. W związku z olbrzymim tempem procesów przemiany materii tkanki mózgowej czynniki te razem wzięte powodują szczególną wrażliwość tego organu na wszelkie niedobory substancji energetycznych, budulcowych i zaopatrzenia w tlen. Wysokie zapotrzebowanie na powyższe składniki potęguje stały proces przebudowy



# sprawność intelektualną i rozwój depresji

tkanki mózgowej polegający między innymi na wymianie 350% połączeń synaptycznych w ciągu roku. Oznacza to, że cała pula stu trylionów połączeń synaptycznych mózgu ulega 3,5-krotnej wymianie w ciągu roku (wysoka dynamika tego procesu leży u podstaw procesu uczenia się i zapamiętywania). Nie może więc dziwić wyjątkowa wrażliwość mózgu na braki w jego zaopatrzeniu, szczególnie w substancje energetyczne i budulcowe, mające swoje źródło w zubożonej diecie.

Od czasów prehistorycznych wiadomo że niedożywienie, szczególnie dieta uboga w pokarmy pochodzenia zwierzęcego, negatywnie wpływa na rozwój intelektualny, somatyczny i szeroko rozumiane zdrowie ludzi. Antropologiczne analizy szkieletów plemion zbieracko-łowickich, a więc polujących na zwierzęta i jedzących mięso wykazały ich wyższy wzrost oraz lepszą mineralizację kości w porównaniu z kośćmi społeczności prowadzących osiadły rolniczy tryb życia, konsumujących głównie pokarmy roślinne. Tę prawidłowość obserwowano także w społecznych grupach uprzywilejowanych, np. dziedziczne kapłaństwo spożywające mięso zwierząt ofiarnych.

Kolejnym przykładem może być społeczeństwo Japonii, którego średnia wzrostu znacznie zwiększyła się po przejściu z diety „ryżowej” na dietę „hamburgerową” po drugiej wojnie światowej. Te i wiele innych przykładów sugerują, że dopiero dieta roślinna wzbogacona mięsem, nabiałem i jajami pokrywa pełne zapotrzebowanie organizmu na niezbędne składniki pokarmowe. Wyniki badań naukowych ostatnich lat rzucają światło na istotę problemów zdrowotnych generowanych przez restrykcyjne diety wegańską i wegetariańską.

## Przyczyny deficytu witaminy B12 i żelaza u wegan i wegetarian

Kluczowym problemem diety wegańskiej jest awitaminoza B12. Badania wykazały, że jarska dieta nie zawiera tej niezbędnej dla układu nerwowego i krwionośnego witaminy. Pokarm roślinny zawiera wprawdzie analogi B12, jednak nie są one wchłaniane w jelicie cienkim człowieka. Ponieważ mają podobną budowę chemiczną, mogą blokować jelitowy mechanizm jej wchłaniania. Jedynymi organizmami które potrafią syntetyzować kobalaminę (B12) są bakterie. Te zasiedlając przewód pokarmowy zwierząt są w nim trawione, a organizm gospodarza przyswaja omawianą witaminę. W organizmie człowieka B12 może być wchłaniana wyłącznie w jelicie cienkim. Chociaż końcowy odcinek jelita cienkiego człowieka zasiedlają bakterie produkujące B12 to pokrywa ona zaledwie małą część ogólnego zapotrzebowania organizmu. Dlatego mięso, nabiał, jaja są podstawowym źródłem witaminy B12 dla ludzi.

Podobnie przedstawiają się problemy z dostępnością żelaza z diety roślinnej. Chociaż zjadane rośliny zawierają żelazo, to w pokarmie roślinnym występuje ono wyłącznie w formie niehemowej, co bardzo ogranicza wchłanianie takiego żelaza w jelitach. Dobrze przyswajalne żelazo ma formę hemową i występuje wyłącznie w mięsie oraz innych produktach zwierzęcych. Stąd też wykluczenie mięsa z diety wegańskiej prowadzi do pogłębiającego się deficytu tego mikroelementu w organizmie.

## Patologiczny synergizm niedoboru witaminy B12 i żelaza dla mózgu

Witamina B12 jest newralgicznym składnikiem

diety wegańskiej i wegetariańskiej ponieważ odgrywa szczególną rolę w rozwoju układu nerwowego i tworzeniu krwinek czerwonych (erytrocytów). W układzie nerwowym jest niezbędna do wytwarzania osłonek mielinowych. B12 jest niezastąpiona w metabolizmie sfingomielin. Te związki tłuszczowe tworzą osłonki mielinowe neuronów budujących zmielinizowane szybko przewodzące szlaki nerwowe mózgu. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że neurony mielinowe mogą przewodzić impulsy nerwowe z szybkością do 120 metrów na sekundę, natomiast bezmielinowe znacznie wolniej. Ponieważ szybkość przewodzenia impulsów nerwowych w sieci neuronalnej bezpośrednio przekłada się na szybkość wypracowywanych w układzie nerwowym decyzji, decyduje ona wprost o szybkości reakcji organizmu na bodźce środowiskowe. Badania naukowe wskazują że witamina B12 jest jednym z kluczowych składników diety mogącym ograniczać funkcje poznawcze, pamięć operacyjną i iloraz inteligencji u ludzi nie jedzących mięsa i produktów mlecznych oraz jaj.

Kolejnym newralgicznym, ale także istotnym procesem wymagającym udziału witaminy B12 jest erytropoeza, czyli proces tworzenia krwinek czerwonych. Gdy w organizmie brakuje B12 rozwój krwinek czerwonych zatrzymuje się w stadium megaloplastu, a więc niedojrzałej krwinki, która nie posiada hemoglobiny, w związku z tym nie może przenosić tlenu. Rozwijająca się w efekcie anemia megaloplastyczna, nazywana także złośliwą, skutkuje niedotlenieniem tkanek organizmu. Wśród niedotlenionych narządów mózg jest najbardziej narażony na jego negatywne skutki, gdyż komórki nerwowe zaczynają obumierać już po 3 minutach niedotlenienia.

Tę ulomność jarskiej diety pogłębia słaba przyswajalność niehemowego żelaza z wegetariańskiego jedzenia. Od lat wiadomo, że żelazo jest strategicznym składnikiem cząsteczki hemu w hemoglobinie, białka transportującego tlen z płuc do tkanek organizmu w tym do mózgu. Już samoistny niedobór żelaza w diecie powoduje niebezpieczną anemię, ale gdy deficytowi żelaza w diecie towarzyszy awitaminoza B12 obserwujemy negatywną synergię tych dwóch czynników wyrażającą się pogłębioną anemią, zabójczą dla rozwoju i funkcjonowania mózgu. Jednak problemy z zabezpieczeniem potrzeb żywieniowych mózgu w dietach restrykcyjnych nie ograniczają się do niedostatku witaminy B12 i żelaza.

## Kreatyna rezerwa energii dla mózgu

Organizm człowieka potrzebuje dwóch gramów kreatyny dziennie. Jeden gram zapotrzebowania organizm pokrywa drogą własnej syntezy, natomiast pozostała ilość musi pozyskać w pokarmie. Jedynym źródłem kreatyny w diecie człowieka jest mięso. Stąd diety restrykcyjne, wegańska i wegetariańska, powodują stały deficyt kreatyny w organizmie człowieka. Jak wykazały badania naukowe niedobór kreatyny ma katastrofalny wpływ na poziom przemiany energetycznych mózgu, gdyż jej forma ufosforylowana – fosfokreatyna odpowiada za dostarczanie energii tkance mózgowej. Upraszczając nieco, można powiedzieć, że energia powstająca w reakcji rozpadu fosfokreatyny na kreatynę i grupę fosforową zasila procesy przemiany materii w tkance nerwowej. Pracująca na Uniwersytecie Sydney australijska badaczka Caroline Rae i jej współpracownicy w 2003 r. dokonali przełomowego odkrycia. Zaobserwowali, że suplementacja kreatyny

w diecie u wegetarian poprawia płynną inteligencję i pamięć operacyjną, co powoduje zwiększenie ilorazu inteligencji o około 15 punktów IQ. Suplementacja kreatyny u omnitarian (wszystkożerców) nie spowodowała poprawy pamięci operacyjnej i płynnej inteligencji, jednoznacznie wskazując, że żywieniowy niedobór kreatyny u badanych wegetarian odpowiada za ich niższą sprawność intelektualną.

Inni badacze stwierdzili, że w niektórych chorobach takich jak AGAT i GAMT (skrótów nazw angielskich) objawiających się niedorozwojem intelektualnym, obserwujemy zaburzony metabolizm kreatyny. U pacjentów chorych na AGAT lub GAMT suplementacja kreatyny spowodowała znaczne cofnięcie się objawów. Tym samym naukowcy udowodnili, że suplementacja kreatyny zapobiega deficytom intelektualnym. Z powyższymi odkryciami korespondują obserwacje innych naukowców, którzy wiążą niedobór kreatyny w diecie wegańskiej i wegetariańskiej z rozwojem depresji. Nie jest wykluczone, że jedną z przyczyn obserwowanej ostatnio zwiększonej zachorowalności na depresję jest popularyzacja diet jarskich, które mogą prowadzić do zmniejszenia zapasów fosfokreatyny w mózgu, a więc szybszego wyczerpywania rezerw energetycznych tego narządu. Najnowsze wyniki Kious i wsp. (2019) wskazują, że suplementacja kreatyny leczy objawy depresji.

## Niezastąpiony jod

Jak wynika z powyższych rozważań, tkanki zwierzęce zawierają wiele unikatowych składników pokarmowych niedostępnych w diecie roślinnej, a przytoczone powyżej bynajmniej nie wyczerpują tej listy. Rozpoznane problemy zdrowotne wegan i wegetarian dostarczają informacji o deficytach kolejnych składników tych diet, negatywnie oddziałujących na funkcjonowanie układu nerwowego i funkcje poznawcze.

Najnowsze badania naukowców norweskich i amerykańskich z 2020 roku wykazały, że poważnym problemem wegetarian, a szczególnie wegan jest niedobór jodu. W ramach eksperymentu wśród jego uczestników przeprowadzono test wiedzy. Wyniki testu wykazały niższy poziom sprawności intelektualnej uczestników badania bowiem 77% jego uczestników uzyskało wynik słaby albo bardzo słaby. Opisane obserwacje nie zaskakują, gdyż jod jest niezbędnym składnikiem hormonów tarczycy, a te z kolei odpowiadają za tempo przemian metabolicznych organizmu w tym również mózgu. Niedoczynność tarczycy wywołana niską podażą jodu skutkuje między innymi zmniejszeniem sprawności intelektualnej w związku z obniżeniem tempa przemian metabolicznych w organizmie. W konsekwencji u osób z niedoczynnością tarczycy może rozwinąć się depresja. Obserwowane u wegan i wegetarian dwukrotnie wyższe ryzyko wystąpienia depresji niż u omnitarian może mieć swoje przyczyny w niskojodowej bezmięsnej diecie.

## Wielonienasycone kwasy tłuszczowe omega-3

W odróżnieniu od tłuszczów zwierzęcych, tłuszcze roślinne zawierają dużo wielonienasyconych kwasów tłuszczowych i są synonimem zdrowej diety. Nie znaczy to jednak, że oleje roślinne zawierają wszystkie niezbędne dla organizmu wielonienasycone kwasy tłuszczowe. Od dawna wiadomo, że szczególnie ważne dla rozwoju i sprawnego funkcjonowania układu nerwowego są wielonienasycone kwasy tłuszczowe omega-3. Bazująca głównie na surowcach roślinnych

dieta wegańska i wegetariańska zawiera wiele nienasyconych kwasów tłuszczowych, to jednak dwa szczególnie ważne dla budowy i sprawnego działania mózgu w niej nie występują. Badania ostatnich lat wykazały, że kwas omega-3 eikozapentaenowy (EPA) i dokozaheksaenowy (DHA) w ogóle nie występują w diecie roślinnej. Ich dobrym źródłem są tłuste ryby morskie i owoce morza, a pewna ilość DHA występuje w jach. Co prawda w diecie roślinnej występuje kwas -linolenowy, którego około 10% może zostać przekształcone w EPA i DHA w wyniku przemian endogennych w organizmie człowieka, jednak w efekcie dieta wegetariańska, a szczególnie wegańska skutkuje stałym niedoborem EPA i DHA. Ten deficyt jest bardzo niezdrowy gdyż kwasy te stanowią materiał strukturalny tkanki nerwowej i siatkówki oka. Są także niezbędne do prawidłowego funkcjonowania układu krążenia, gdyż obniżają poziom złego cholesterolu HDL i chronią naczynia krwionośne przed zmianami miażdżycowymi. Jednak szczególną uwagę przykuwają odkrycia ostatnich lat wiążące deficyt EPA i DHA z rozwojem depresji. To spostrzeżenie jest szczególnie przekonujące w związku z faktem, że krew wegetarian zawiera znacznie mniej EPA i DHA niż krew omnitarian, a krew wegan, którzy w ogóle nie spożywają produktów zwierzęcych zawiera ich odpowiednio aż o 52,8% (EPA) i 58,6% (DHA) mniej niż u omnitarian. W konsekwencji weganie i wegetarianie mogą być narażeni na zmniejszenie sprawności układu nerwowego, rozwój depresji i problemy z funkcjami poznawczymi. Jednak szczególnie narażone są dzieci, u których niedobory żywieniowe DHA i EPA mają związek z licznymi zaburzeniami neuropoznawczymi np. ADHD, autyzmem, dysleksją i dyspraksją (zespół niezgrabnego dziecka, dotyka ok. 6% populacji).

## Miecz ma dwa ostrza

Konkludując możemy stwierdzić, że omawiane diety wegańska i wegetariańska mogą być pomocne w walce z otyłością, cukrzycą II typu, obniżają ryzyko hipercholesterolemii i zawału serca. Redukują zagrożenie onkologiczne żołądka i jelita grubego. Ale jednocześnie mogą niekorzystnie wpływać na zdrowie. Mogą stwarzać zagrożenie dla sprawności intelektualnej i zdrowia psychicznego manifestujące się między innymi ryzykiem pogorszenia pamięci operacyjnej, obniżenia ilorazu inteligencji o 10-15 punktów IQ i rozwoju depresji. Szczególnie nie powinny ich stosować kobiety w ciąży, kobiety karmiące piersią (ze względu na mniejszą wartość odżywczą ich mleka), a także dzieci w okresie niemowlęctwa i dzieciństwa. Nie zaleca się ich także młodzieży w okresie dorastania i osiągnięcia dojrzałości płciowej i somatycznej.

*Prof. dr hab. Jarosław Całka  
Katedra Fizjologii Klinicznej, Uniwersytet  
Warmińsko-Mazurski w Olsztynie*

Od redakcji:

Prof. dr hab. Jarosław Całka, stypendysta Fulbrighta, 5 lat pracował na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej Niemiec. Jest autorem i współautorem 175 publikacji naukowych. Jego prace były cytowane 1574 razy. Obecnie kieruje Katedrą Fizjologii Klinicznej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.





**Zbigniew  
Korejwo**

tekst i foto

Dobrze odebranym przez środowisko myśliwych gestem była zorganizowana w dniu 25 stycznia br.

przez Komisję Środowiska Senatu RP i Komisję Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ konferencja naukowa, zatytułowana „Wyzwania współczesnego łowiectwa w Polsce”, którą zainaugurowano obchody 100-lecia istnienia Polskiego Związku Łowieckiego.

Witając zaproszonych gości, myśliwych i leśników, otworzył ją w sali posiedzeń plenarnych Senatu przewodniczący Komisji Środowiska senator Zdzisław Pupa. W słowie wprowadzającym, mówca podkreślił rolę PZŁ w wykonywaniu zleconych przez państwo, związanych z prowadzeniem gospodarki łowieckiej zadań, które są realizowane przez myśliwych za własne pieniądze i przy pomocy własnego sprzętu wybitnie służąc utrzymaniu populacji zwierząt na właściwym poziomie i w odpowiedniej kondycji. Senator nadmienił, iż w celu właściwej realizacji wspomnianych zadań konieczna jest współpraca pomiędzy PZŁ, a wszystkimi decyzyjnymi organami rządowymi, samorządowymi i organizacjami pozarządowymi.

Z kolei myśliwy i członek Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowieckiej senator prof. Józef Zając wspomniął o bogatej historii PZŁ oraz podkreślił wybitne zasługi myśliwych w walce o wolną Polskę w czasie zaborów, a także w trakcie II wojny światowej. Stwierdził, iż po wojnie Polski Związek Łowiecki kontynuował działalność, chociaż nim manipulowano. Dopiero w okresie transformacji po 1989 r. nastąpił powrót do wartości sprzed lat. Wyraził nadzieję, że w sposób cywilizowany i kulturalny potrafimy obronić 100-letnią organizację o patriotycznym nastawieniu, szanującą własny kraj i jego przyrodę.

Zabierając głos w początkowej fazie konferencji, prezes NRL Rafał Malec ukazał niezwykle ważną funkcję jaką spełnia polskie łowiectwo w ochronie przyrody, a także jak ma poważne osiągnięcia w prowadzeniu gospodarki łowieckiej. Mówca zaapelował by nie decydowano o łowiectwie bez udziału myśliwych, by przywrócona została zasada – „nic o nas bez nas”.

Miłym akcentem było wystąpienie przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa Sejmu RP pani poseł Urszuli Pasławskiej, która wspólnie z senatorem Józefem Zącem, w imieniu zespołu parlamentarnego wręczyła naszym znamienitym kolegom Markowi Krzemieniowi, Dariuszowi Gwiazdowiczowi i Bogdanowi Kowalcze zaległe certyfikaty Medalu „Darz Bór” za Zasługi dla Kultury Łowieckiej.

Nie zabrakło głosu ze strony rządowej. Wiceminister klimatu i środowiska, pełnomocnik rządu ds. leśnictwa i łowiectwa Edward Siarka odniósł się do historycznej roli myśliwych w walce niepodległość Polski, podziękował za dotychczasowy wkład pracy, zaapelował o podjęcie dyskusji w celu zdiagnozowania aktualnej sytuacji w łowiectwie, wyraził potrzebę zbudowania strategii, która działałaby na rzecz zwiększenia społecznej akceptacji łowiectwa w Polsce. Zaapelował aby poprzez intensyfikację szkoleń we wszystkich strukturach PZŁ została podniesiona dbałość o etykę, edukację, a także aby wspólnie z leśnikami i rolnikami została odbudowana aktywność społeczna na rzecz racjonalnej ochrony przyrody. Stwierdził, iż kolejnym wyzwaniem w nadchodzących latach będzie zwiększenie liczby myśliwych w kraju, w tym głównie poprzez ułatwanie ludziom dostępu do łowiectwa co ma związek z procesem przełamania wewnętrznych oporów niektórych kół w kwestii przyjmowania nowych członków.

Pełnomocnik rządu do zwalczania ASF, wiceminister rolnictwa Lech Kołakowski, w imieniu ministra



Nasi w Senacie na konferencji

Kowalczyka podziękował myśliwym za ofiarną walkę z ASF-em, która przyniosła wymierne rezultaty i zaapelował o utrzymanie równowagi populacji dzików, a także o przestrzeganie profilaktyki i bioasekuracji na odpowiednim poziomie. Zaznaczył, że ograniczeń epidemii poprzez depopulację dzików nie udałoby się uzyskać bez współpracy z inspekcją weterynaryjną. Stwierdził, iż choroby odzwierzęce zagrażają także ludziom. Kończąc, powiedział, że PZŁ prowadzi dobrą gospodarkę łowiecką, a bez udziału myśliwych nie udałoby się ograniczyć rozprzestrzeniania się groźnej, inwazyjnej choroby jaką jest ASF.

Podczas przerwy w obradach była możliwość zwiedzenia wystawy zatytułowanej „Na tropach historii polskich myśliwych” usytuowanej w hallu Senatu. Jej pomysłodawcą był prof. dr hab. Dariusz Gwiazdowicz, a współautorem Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w osobach Marka Piotra Krzemienia, Leszka Szewczyka, Bogdana Kowalce, Wacława Gosztyły, Krzysztofa Mielnikiewicza, Ireneusza Polińskiego. Na wystawie wyeksponowano dokumenty oraz artefakty myśliwskie, które można było zmieścić w gablotach muzealnych. Nie była to pierwsza, godna uwagi wystawa, którą w budynku Sejmu zorganizował Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Angażując własne środki materialne, jego członkowie ratują od zapomnienia, mające wartość historyczną cenne pamiątki, które być może zasilą kiedyś zbiory muzealne.

Przejdźmy jednak do wygłoszonych referatów programowych. Pierwszy z nich zatytułowany „100 lat historii Polskiego Związku Łowieckiego” wygłoszony został przez inicjatora konferencji prof. dr hab. Dariusza Gwiazdowicza z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Profesor przedstawił zebrany krótki zarys historii naszej organizacji, której 100-lecie obchodzimy w bieżącym roku. Przypomnił, iż funkcjonujące w trzech zaborach organizacje łowieckie zjednoczyły się w 1923 r. tworząc Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Natomiast w 1929 r. powstał na jego bazie w Polski Zwią-

prof. A. Matulewska, K. Mielnikiewicz, Z. Zalewski





Uczestnicy konferencji w hallu Senatu

zek Stowarzyszeń Łowieckich, który w 1936 r. przyjął nazwę Polski Związek Łowiecki. W części dotyczącej powojennej historii naszego Zrzeszenia autor przede wszystkim starał się zdiagnozować obecny stan łowiectwa oraz doprecyzować wskazania dotyczące sposobów jego uzdrowienia. Główny wątek swych wywodów oparł o metody badawcze jakimi posługuje się współczesna nauka, bowiem jak stwierdził: „Gdy są emocje, wyłącza się rozum”. Stwierdził, iż negatywna narracja prasowa prowadzi do manipulacji opartej często na idei bambizmu czyli baśniowego obrazu świata zwierząt, a potem do złych decyzji podejmowanych przez prawo, czego skutki dzisiaj odczuwamy. Wzrost liczebności zwierząt i brak kontroli nad nimi będzie determinował coraz szersze konflikty w świecie cywilizowanym i będą one coraz bardziej widoczne. Jak je powstrzymać? Jak zarządzać racjonalnie nimi oraz światem zwierząt?

Profesor Gwiazdowicz wskazał, iż tylko w oparciu o przepisy prawa należy tym dobrem racjonalnie zarządzać. Należy wykreować taką politykę państwa, która będzie chronić życie i zdrowie człowieka, która jednocześnie zadba aby żaden żyjący w przyrodzie gatunek nie wyginął. Należy minimalizować straty i myśliwi będą to robili, ale oczekują od państwa wsparcia. A jakie to są oczekiwania? Otóż należy powierzać myśliwym zadania ale i wspierać tych, którzy je realizują. Jeżeli jest nim Polski Związek Łowiecki, to wspierajmy go. Musi być jednak on kontrolowany, a tego zabrakło. Wprowadzone w 2018 r. zmiany nie są dobre. Organem kontrolującym Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego powinna być Naczelna Rada Łowiecka i ona powinna mieć w tej kwestii głos decydujący. Powinniśmy stworzyć raport „Polska bez myśliwych” i zastanowić się jakie byłyby wtedy konsekwencje w postaci strat produkcyjnych, szkód biologicznych spowodowanych nadmiernym rozrostem niektórych populacji zwierząt, wreszcie ogólnie rozumianych kosztów społecznych. Przeciwnicy łowiectwa wysuwają żądania, ale nie przedstawiają propozycji alternatywnych sposobów rozwiązania napietrzających się w tych przypadkach wyzwań. Musimy więc spotykać się, dyskutować zarówno w gronie polityków, parlamentarzystów, samorządowców, naukowców, myśliwych, a także oponentów łowiectwa. Myśliwi mają prawo oczekiwać wsparcia, ponieważ wykonują trudne zadania. Padła propozycja aby tego rodzaju konferencje stały się tzw. „kamieniami milowymi”, które doprowadzą do tworzenia się nowej historii PZŁ.

Dr hab. Marian Flis prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, w referacie zatytułowanym „Efektywna gospodarka leśna i rolna a zadania myśliwych” przedstawił problematykę kosztów gospodarki łowieckiej w lasach, w kołach łowieckich oraz strat i zysków wynikających z jej prowadzenia. Opierając się na danych statystycznych GUS-u, Lasów Państwowych oraz PZŁ poruszył także zagadnienie szkód łowieckich,

wyrządzanych przez zwierzynę w lasach i na polach. Wskazał na rosnące kwoty odszkodowań w różnych regionach Polski, z którymi koła coraz trudniej sobie radzą. Stwierdził, iż wokół szacowania szkód narosło wiele problemów, w rezultacie których, głównie z powodu błędnych aktów prawnych, pojawiło się wiele konfliktów. Niebawem, po wyliczeniach okazało się, że generowane przez nowe prawo koszty szacowania szkód przez jednostki państwowe byłyby gigantyczne, nie mówiąc o bałaganie i chaosie organizacyjnym. W końcu zmodyfikowano nieco prawo, na podstawie którego powrócono udział myśliwych do szacowania szkód łowieckich i dzięki temu proces ten odbywa się spokojnie. Trzeba mieć też świadomość, że szkód w obecnej intensywnej gospodarce rolnej nie unikniemy, ale powinny być one znośne dla obu stron. Podsumowując, wyraził potrzebę zmiany metod inwentaryzacji zwierzyny, która prowadzona w obecnym kształcie wykazuje rażąco błędne wyniki, znacznie różniące się liczbowo w zależności od instytucji, która je opublikowała. Zaaapelował o poprawę systemu edukacji w szerokim tego słowa znaczeniu, w tym myśliwych oraz o zmianę systemu zarządzania gospodarką łowiecką.

Językoznawczyni, dr hab. Aleksandra Matulewska, prof. UAM w Poznaniu, w referacie zatytułowanym „Czy kultura łowiecka jest krwawą tradycją” starała się przedstawić zebranym czym jest kultura, jak określano ją dawniej, a jak postrzegana jest obecnie. Pomijając przedstawione przez nią wątki historyczne – ze względu na ograniczone ramy tego artykułu – chciałbym przybliżyć naszym Czytelnikom jedynie te, które dotyczą czasów obecnych. Otóż pani profesor, w niezwykle ciekawy sposób, zapoznała nas z tematyką, która praktycznie w łowiectwie jest nieznaną, pomijaną, lecz warto zapoznać się z nią bliżej i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Kultura, ogólnie rzecz ujmując to język, stan wiedzy i sposób jej przekazywania, obyczaje, wychowanie, sposoby zachowania, religia, prawo, sztuka, normy etyczne, to patriotyzm, poczucie tożsamości narodowej i wreszcie przedstawiające obecnie wiele do życzenia kultura wypowiedzi. Tej właśnie kwestii prelegentka poświęciła największą uwagę. Stwierdziła, iż w XXI w. agresja werbalna przybrała rozmiary niespotykane. Potwierdzają to badania wielu naukowców, psychologów, socjologów, psycholingwistów. Zwana cyberagresją choroba będzie niszczyć nie tylko jednostki lecz także całe społeczności. Szczególnie dotyka ona myśliwych.

W przeciwieństwie do przeszłości, gdy myśliwi byli dostarczycielami potrzebnego do przeżycia pożywienia oraz skór, inaczej byli postrzegani przez ówczesne społeczeństwa niż obecnie. Natomiast we współczesnym świecie znaczna część społeczeństw wielu krajów kojarzy myśliwych wyłącznie z zabijaniem zwierząt przenosząc swoją niechęć na kulturę myśliwską, dezawuuując rolę jaką spełniają myśliwi w gospodarce kraju i utrzymywaniu bioróżnorodności. Ci ludzie twierdzą, iż wszystko co służy legitymizacji łowiectwa prowadzi do okrucieństwa i sadyzmu. Wyznając wskazany system wartości wielu spośród nich wylewa niewybredny hejt w przestrzeni medialnej. Nie wypada przytaczać w naszym kwartalniku niezwykle drastycznych, wulgarnych przykładów języka nienawiści, które były zacytowane przez panią profesor.

Mówiąc ogólnie, pani Aleksandra Matulewska wskazała, iż słownictwo to można podzielić na określone grupy. Jedne pełnią funkcje impresywne (subiektywne) mówiące, że adresat jest złym człowiekiem i podlega potępieniu. Inne skupiają się na stanie psychicznym myśliwych i najczęściej powtarzanymi wśród nich stwierdzeniami są, iż myśliwi są psychopatami. Kolejna grupa określić ogniskuje się na zaburzeniach społecznych, na zachowaniach przestępczych preferujących brutal-



ność i przemoc. Postrzegani jesteśmy przez tych ludzi jako subkultura osób niewrażliwych, dewiantów nie mających zasad moralnych, a nawet nie posiadających sumienia i poczucia winy. Oskarżani jesteśmy o zły wpływ na dzieci, o sadyzm i mordowanie dla przyjemności, a wszystko po to ażeby poniżyć kogoś, zdeprecjonować, wyzwać. Najbardziej radykalna grupa życzy myśliwym ażeby stało się im coś złego. Grożą im śmiercią i chętnie wyraziliby głębokie zadowolenie gdyby tak się stało. Pełno w ich mowie nienawiści pytań retorycznych, wykrzykników, porównań, niewybrednych epitetów, ironii, emotek, obraźliwych banerów i innych emocjonalnych form wyrazu. Odnaleźć w nich można wiele wszechobecnych stereotypów, odwołujących się do obecnej kultury zaczerpniętej z filmu przemocy, z zachowań w kolejkach, wśród kierowców etc. Osoby te na ogół nie posiadają wiedzy przyrodniczej, zarządzania nią, nie rozróżniają łowiectwa od myślistwa i widzą wszystko w czarno-białych kolorach. A przecież świat nie jest taki. Zapominają lub nie chcą wiedzieć jak bogate wątki łowieckie do polskiej kultury wniosła twórczość Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego, Moniuszki, Karpińskiego, Kossaków, Gierzyńskiego, Chełmońskiego, Wierusza Kowalskiego jakie wartości zyskała polska architektura, sztuka użytkowa, rusznikarstwo, restytucja zwierząt „born to be free”, kodeksy etyki itd. Czy ludzie ci mają prawo zakazać innym korzystania z bogatej narodowej kultury łowieckiej?

Opierając się na własnym ponad 40-letnim doświadczeniu badawczym, wieloletni dyrektor Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie prof. dr hab. Henryk Okarma, w referacie „Łowiectwo jako narzędzie efektywnej ochrony przyrody”, podjął się udowodnienia postawionej w tytule wystąpienia tezy. Na ataki przeciwników łowiectwa mówiących, jak możecie chronić skoro zabijacie, profesor odpowiada, że dyskusja, która toczy się wokół tak postawionego pytania ma charakter nie merytoryczny, a emocjonalny. Emocje dominują zarówno w kontaktach osobistych jak i politycznych, ponieważ nasze społeczeństwo jest bardzo podzielone. To samo dotyczy spojrzenia na zarządzanie zasobami odnawialnymi przyrody. W naszej przestrzeni medialnej dominują postawy „prośrodowiskowe”, pochodzące ze środowisk miejskich. Dominuje wśród nich idealistyczny przekaz przyrody, a wyznawany przez nich idealizm wzrasta w miarę oddalania się od problematyki związanej rolnictwem, leśnictwem oraz życiem na wsi. Tymczasem, użytkujące środowisko przyrodnicze społeczności wiejskie jakoś nie mogą przebić się ze swoimi poglądami. A przecież biologicznie racjonalne użytkowanie zasobów przyrody sprawia, że bioróżnorodność zostaje zachowana. Warto więc zwrócić uwagę na fakt, że tak naprawdę to myśliwi działają na rzecz ochrony przyrody w różnych dziedzinach.

Profesor Okarma wymienił cztery główne obszary działalności myśliwych w zakresie:

- działań w monitorowaniu gatunków,
- zarządzania zagrożonymi gatunkami,
- zarządzania gatunkami obcego pochodzenia, stwarzającymi zagrożenie dla rodzimej fauny (IGO),
- zagospodarowania łowisk, które wpisują się w utrzymanie różnorodności biologicznej z punktu widzenia programu „Natura 2000”.

Dużo uwagi profesor Okarma poświęcił monitoringowi stanu zwierzyny, który myśliwi prowadzą przez dziesięciolecia w sposób bezkosztowy podczas polowań zbierając różnego rodzaju próbki świadczące o bioróżnorodności. Długookresowo gromadzone przez nich dane są z naukowej perspektywy bezcenne. Mamy w Polsce 5 tys. obwodów i 130 tys. myśliwych. Jeżeli zaopatrzymy ich w odpowiednie narzędzia i wyposażymy w akta prawne, monitoring zostanie przeprowadzony dobrze. Narzędzia właściwie już są, ale nikt nie chce ich odpowiednio stosować. Obecne, pozyskiwane z ankiet dane zaczerpnięte

z GUS, Ochrony Środowiska lub Lasów Państwowych są fikcją, a właściwie uprawianą od dziesiątków lat papierologią. Na przykład dane o liczbie zwierząt są podawane co do sztuki. Kto zdoła policzyć żyjącą na wolności zwierzynę z taką dokładnością? Nie zgadzają się także dane liczbowe dotyczące odstrzelonych zwierząt. Szacunkowo mamy 55 500 dzików w Polsce, a odstrzelujemy 150 tys. osobników. Żadna biologia takiego rozrodu nie wytrzyma. Ponadto, nikt nie liczy wyrządzanych przez bobry w drzewostanach strat, które idą w miliony złotych. Podobne przykłady można mnożyć.

Program strategii dotyczącej wilków leży w szufladach ministerstwa już 10 lat. Tymczasem problematyki tej nie wolno unikać i coś z tym w końcu trzeba będzie zrobić. Istnieją takie pojęcia w ochronie przyrody jak pojemność biologiczna oraz akceptacja społeczna. Biologiczna oznacza, że wilków w naszym środowisku zmieści się dużo. Społeczna, czy ludzie zaakceptują je w takiej liczbie? Jeżeli nie to będą je truć, zabijać. A więc konieczne należy dostosować liczbę żyjących w Polsce wilków do odpowiedniej pojemności biologicznej terenu oraz do stanu gospodarczo-społecznej akceptacji.

Kolejnym poważnym problemem będą hybrydy wilków i psów. Należy je bezwzględnie eliminować lecz w obliczu niezwykle restrykcyjnego obecnie prawa nikt nie chce tego robić. Co będzie jeżeli źle rozpoznamy mieszańca i badania genetyczne potwierdzą naszą pomyłkę? Czekają wtedy poważne kłopoty. W jaki więc sposób te hybrydy usuwać?

Nietrafna jest ustawa i o gatunkach obcych. Zmienne powinno być pojęcie redukcji, które mylone jest z polowaniem. Redukcję wprawdzie wykonują myśliwi, bowiem kto ma to zrobić, ale to nie jest polowanie a działalność w imieniu organów państwa celem ograniczenia populacji lub w warunkach szczególnego zagrożenia w oparciu o zezwolenie GDOŚ. I za to jesteśmy oskarżani. A może redukcję niech przeprowadzającą ci, którzy oskarżają myśliwych.

Kończąc, prof. Okarma zwrócił się do polityków z apelem, iż jeśli chcą aby myśliwi działali sprawnie należy wyposażyć ich odpowiednie narzędzia prawne.

Pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie dr hab. Dariusz Zalewski w referacie „Łowiectwo w Polsce – kierunki jego rozwoju w perspektywie najbliższej dekady” próbował zdiagnozować obecną sytuację w polskim łowiectwie oraz wskazać drogi w jakim kierunku powinno się ono rozwijać z uwzględnieniem obecnych realiów społeczno-politycznych. Wskazał, iż dyskusja o zmianie modelu polskiego łowiectwa nie jest nowa i toczy się od chwili transformacji ustrojowej, od uchwalenia Prawa łowieckiego w 1995 r. Pierwszy jej nurt oparty jest na funkcjonowaniu jednej organizacji łowieckiej, zrzeszającej wszystkich myśliwych w kołach łowieckich i dającej możliwość zarządzania populacjami zwierząt na terenie całego kraju, a tym samym aktywnej ochrony dzikich zwierząt. Drugi, preferuje utworzenie kilku organizacji łowieckich zrzeszających wąską grupę osób (ludzi bogatych – przyp. red.) i funkcjonujących na zasadach przedsiębiorstw łowieckich, dla których przyrodnicze aspekty, jak ochrona i zarządzanie całymi populacjami stanowi działanie drugoplanowe. Jest jeszcze trzecia wizja, mianowicie, utworzenie jednej organizacji łowieckiej na zasadach federacyjnych, zrzeszającej struktury regionalne, posiadające osobowość prawną.

Autor jest zwolennikiem pierwszego modelu lecz zmodernizowanego, opartego o podstawy naukowe. Według niego powinien on polegać na:

- określeniu strategii Polskiego Związku Łowieckiego we wszystkich dziedzinach działalności, pełnej profesjonalizacji, opartym na rezultatach badań naukowych rozwoju oraz wdrożeniu pełnej transparentności w strukturach Zrzeszenia,

– wprowadzeniu szkoleń kadry społecznej w kołach, biurach i OHZ-ach, ażeby wykształcić w pełni merytorycznie działające zespoły ludzkie,

– wprowadzeniu systemowych rozwiązań dotyczących kształtowania pozytywnego wizerunku łowiectwa w społeczeństwie. W tym celu należy zadbać o przygotowanie wspomnianych działań korzystając z pomocy wyspecjalizowanej firmy,

– wdrożeniu czytelnego systemu nadzoru i kontroli wszystkich organów PZŁ, w tym kół łowieckich i innych struktur związkowych.

Ponadto, należy zmienić prawo łowieckie gdyż obecnie ogranicza i utrudnia prowadzenie racjonalnej gospodarki łowieckiej.

Wszystkie wymienione wątki zostały przez mówcę szczegółowo uzasadnione. Niestety, szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na ich rozwinięcie na łamach naszego kwartalnika. Miejmy nadzieję, że zapowiedziane materiały konferencyjne zostaną opublikowane w formie książkowej.

Pod koniec sesji referatowej dr hab. Jarosław Dumanowski prof. UMK w Toruniu uszczęśliwił nas rozważaniami kulinarnymi na temat „Dziczyna w kuchni staropolskiej”. Profesor z wykształcenia jest historykiem i zajmuje się historią żywienia w Polsce do końca XVIII wieku. Wykład okazał się niezwykle interesujący nie tylko z powodu kontekstu historycznego, lecz także ciekawego, dawnego słownictwa kulinarnego oraz przepisów staropolskich. Ponadto mówca przybliżył słuchaczom istotną prawdę, iż jedzenie jest częścią narodowej kultury, natury społecznej, ekspresji o bioróżnorodności w zamierzchłych czasach, bogatej wiedzy o eksperymentach kulinarnych etc. Kuchnia, jak pięknie podsumował profesor, jest poezją naszej kultury.

Myślę, że niejednemu z nas slinka pociekła podczas słuchania opowieści o staropolskich potrawach, a zwłaszcza, że po konferencji oczekiwał nas w hallu pyszny posiłek z wkładką z dziczyny, przygotowany przez mistrza Jacka, a sponsorowany przez Romana i Marcina Idczaków.

Wprawdzie na dyskusję nie pozostało zbyt wiele czasu, ale kilka osób zabrało głos. Pierwszym z nich był nasz łowczy krajowy dr Paweł Lisiak, który odniósł się do historycznych wspomnień o myśliwych, do ich bohaterkich postaw w walce o wolność Ojczyzny podczas powstań, o czym nadmieniali niektórzy przedmówcy. Nawiązując zaś do czasów obecnych stwierdził z ubolewaniem, że myśliwi są zsyłani na margines społecznej akceptacji. Rozprzestrzenia się niezrozumienie społeczne łowiectwa pomimo, że myśliwi chronią polską faunę, przywracają gatunki do naszego ekosystemu, wspierają osoby potrzebujące w ramach programu „Myśliwska paczka”, oddają krew podczas akcji „Darz krew”, współpracują ze szkołami podczas szkoleń edukacyjnych „Myśliwi dzieciom”, a ostatnio angażują się w pomoc walczącej Ukrainie w ramach akcji „Myśliwi Ukrainie”. Oznajmił, iż został powołany program „Junior PZŁ”, którego zadaniem jest uczenie młodzieży posługiwania się bronią, a także postaw patriotycznych jak należy bronić honoru Ojczyzny. Stwierdził, iż należy budować przyszłość w oparciu o nowe pokolenia i nowoczesne łowiectwo.

Działania prospołeczne Zrzeszenia zostały dostrzeżone i PZŁ został uhonorowany tytułem „Symbolu Odpowiedzialności Społecznej 2022”. Z końcowych słów wypowiedzi łowczego krajowego wynika, że przyszłość związku wiąże on z ludźmi młodymi oraz z szeroko pojętą nowoczesnością. Powiedział: „Nowoczesność to młodzi ludzie. Zbudujmy podwaliny pod to, co ma być lepsze. 100 lat za nami, a wieki przed nami. Często odwołujemy się do przeszłości, tej także słusznie minionej. Mijają lata, widzimy tych samych ludzi, ciągle te same twarze. Jeśli chcemy znaleźć się w tym społeczeństwie tu i teraz, jeśli chcemy być nowocześni, czekajmy na tych młodych

bo „Daremne żale - próżny trud, Bezsilne złorzeczenia! Przeżytych kształtów żaden cud, Nie wróci do istnienia.“ Życzę pozytywnych rozwiązań.

Podobne życzenia odnowy w PZŁ, otwarcia na nowoczesność zwłaszcza w mediach społecznościowych, które docierają do ludzi młodych aby szanować rozumienie dla myśliwych, do ochrony przyrody i łowiectwa – wybrzmiały z ust naszego kapelana ks. Sylwestra Dziezdza.

Sędziwy nemrod prof. Andrzej Tomek z Uniwersytetu Przyrodniczego w Krakowie, który przeżył tak wiele i pamiętał opowiadania swego ojca o czasach przedwojennych w łowiectwie, zastanawiał się skąd wziął się obecny stosunek do myśliwych? Precyzując swe wypowiedzi wymienił cztery główne powody.

Stwierdził, iż przede wszystkim nasze społeczeństwo jest obecnie bardzo podzielone i zróżnicowane. Po drugie, po wojnie zmieniły się uwarunkowania dotyczące własności gruntu. Po trzecie, po wojnie myśliwi byli uważani za nową elitę władzy i nie byli dobrze traktowani przez społeczeństwo. Po czwarte, należy zmienić takie podejście i uświadomić społeczeństwu fakt, że łowiectwo w obecnej dobie jest zarządzaniem przyrodą.

Mając przysłowiowe 5 minut, w dyskusji głos zabrał z-ca Polskiego Klubu Sokolników PZŁ „Gniazdo sokolników” Rafał Kruk, który zapoznał zebranych z rozwojem sokolnictwa w Polsce oraz przedstawił funkcję jaką pełnią obecnie sokolnicy. Ze względu na specyfikę oraz trudności posiadania i układania ptaków, sokolników w Polsce jest tylko około 300. Sokolnictwo polskie ma kilkusetletnią historię i wpisane zostało na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Sokolnicy, chociaż znaczna część społeczeństwa o tym nie wie, spełniają bardzo ważną misję. Wykorzystując ptaki łowcze chronią lotniska, zakłady przemysłowe, zasiewy rolne, w szkołach prowadzą edukację o ptakach oraz zajmują się reintrodukcją zagrożonych gatunków, w tym sokoła wędrownego.

W 2022 r. roku „Gniazdo sokolników” obchodziło jubileusz 50-lecia powołania do życia klubu i powrotu sokolnictwa na ziemię polskie po latach niebytu.

Żadne spotkanie łowieckie, konferencja nie odbywa się bez sygnalistów myśliwskich. Również i w Senacie zabrzmiały rogi myśliwskie w wykonaniu Zespołu Trębaczy Myśliwskich Zespołu Szkół Leśnych w Goraju pod kierownictwem dr Macieja Strawy – nauczyciela i prezesa Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ. Kolega Maciej Strawa w krótkim wystąpieniu podzielił się wiedzą na temat sygnalistyki myśliwskiej jej znaczenia w Polsce oraz o zespole trębaczy z Goraja, którym wspólnie z synem Pawłem – nauczycielem w Technikum Leśnym w Goraju kieruje.

W podsumowaniu dwa głosy senatorów wybrzmiały znacząco. Senator Józef Łyczak przyznał, że poprzednia ustawa o łowiectwie została zniszczona chociaż były próby jej ratowania. Wyraził nadzieję, że w obecnym roku jubileuszowym i wyborczym istnieje szansa na to, iż zostanie zmienione to, co jest złe. W Senacie jest tylko 5 myśliwych i trzeba przekonać pozostałych senatorów ażeby głosowali za zmianami. Natomiast prowadzący konferencję senator Zdzisław Pupa stwierdził, iż potencjał intelektualny myśliwych jest wielki lecz nie jest wykorzystany. Jeśli znajdzie on uznanie i zrozumienie w pracach parlamentu to opracowania naukowe dotyczące ochrony środowiska i łowiectwa oraz zadania stawiane przed Polskim Związkiem Łowieckim będą docierały do decydentów, posłów i senatorów, łatwiej będzie można podejmować jakże potrzebne, rozsądne decyzje w państwie polskim.

Konferencję zakończyły sygnały: Koniec polowania i Darz bór!





**Marek  
Czerwiński**

tekst i foto



# Strzelby Catma Arms



Baskile

Na nasz rynek dotarły strzelby tureckiej firmy Catma Arms. Firma specjalizuje się produkcji nadlufek sportowych i myśliwskich. W ofercie są zarówno klasyczne Sportingi jak i Slugi, przeznaczone na dzicze zbiorówki. Dochodzą przepiękne bocki w małych kalibrach (28 i .410), które przykuwają uwagę świetnym zbalansowaniem, lekkością i klasą grawerunku.

Broń wyróżnia się kilkoma wspólnymi cechami. Wszystkie modele mają dwie szyny wentylowane – górną i międzylufową. Wyjątkiem jest Slug (przeznaczony głównie do strzelania brenekami) który ma lufy łączone przy wylocie. Nadlufki wyposażone są w mechanizm jednostopowy, z selektorem kolejności strzałów. Sam selektor zintegrowany jest z bezpiecznikiem. Kolejność strzałów można zmieniać tylko przy broni zabezpieczonej.

Lufy są wewnątrz chromowane, a stal lufowa marki 4140 także zawiera sporą domieszkę chromu, niklu i molibdenu. Poprawia to odporność na korozję.

Uniwersalność nadlufek podnosi zestaw pięciu wymiennych czoków. W wersjach sportowych są one oznaczane różnymi kolorami, co ułatwia ich zamianę.

Każda strzelba śrutowa firmy Catma jest przystosowana do śrutu stalowego. Producent sugeruje w tym przypadku używanie czoków nr 5 i 4 (C i IC - cylinder i ulepszony cylinder). Dopuszczalne jest użycie czoka nr 3 (Mod. czyli 1/2). Przy brenekach wskazany jest wyłącznie czok nr 5 (C - cylinder). Przy śrucie ołowianym można używać także czoków bardzo silnych (nr 2 i 1 - IM i F czyli 3/4 i 1/1).

Pod względem wzornictwa, najbardziej wyróżniają się modele trapowe. Uwagę zwracają przede wszystkim innowacyjne kolby. Wszyscy wiedzą, że strzela lufa ale trafia osada. Dlatego strzelcy rzutkowi poszukują osad z możliwościami wprowadzania wszechstronnych zmian konfiguracji. Catma oferuje wyspecjalizowaną kolbę, która zapewnia pełną regulację wszystkich możliwych

parametrów. Zdecydowano się na połączenie drewna z metalem. Kolba ma odsłoniętą ramę z lotniczego duraluminium ale sportowy chwyt pistoletowy, a regulowany policzek wykonano z orzecha. Dzięki temu strzelec zachowuje kontakt z materiałem, który nie przekazuje niskich temperatur na dłoń czy policzek. Szkielet z duralu umożliwia płynną i szeroką regulację długości kolby oraz wysokości i kąta nachylenia stopki-amortyzatora. Taka osada umożliwia szybkie dostosowanie broni do warunków fizycznych każdego strzelca, niezależnie od wzrostu, długości szyi i ramion, szerokości klatki piersiowej etc..

Bock 505-ERD wyróżnia się 12 mm szyną wentylowaną, wykonaną w kolorze czarnym, piaskowym lub błękitnym. Jest możliwość dodatkowej, łatwej regulacji wysokości szyny. Odbywa się to za pomocą dwóch wkretów. Barwa szyny łączy się z kolorem ramy.

Broń wytwarzana jest wyłącznie w kalibrze 12/76, z blokiem luf długości 71, 76 lub 81 cm. Prawie wszyscy wybierają 30 cali czyli 76 cm.

Stalowa baskila jest odkuwana na gorąco.

Klasyczne łożo z selekcionowanego orzecha ma sportowa nadlufka 505-ED. Kolba wyposażona jest w regulowany policzek i wyjątkowo ergonomiczny chwyt. Pozostałe parametry broni są prawie identyczne jak w wersji ERD, tyle że brakuje regulacji wysokości górnej szyny. Masa strzelby (z blokiem luf długości 76 cm) dochodzi do 3,75 kg.

Do konkurencji trap przeznaczony są także kolejne modele: 505-TRP Black i 505-TRP. Różnią się one tylko kolorem wykończenia baskili: czarnym lub srebrnym. W przypadku jasnego wykończenia dochodzą jeszcze ręczny, subtelny grawerunek oraz przedłużone czoki. Kolba w obu przypadkach ma regulowany policzek. Broń może być wyposażona w lufy długości 71, 76 lub 81 cm. Masa całkowita, w zależności od długości luf, wynosi 3,55-3,65 kg.

Do celów sportowych może być wykorzystany również bock 505 SPT. Zresztą, SPT to skrót od słowa „Sport”. Broń wyróżnia się nieco większą masą oraz szerszą powierzchnią kolby, czótenka i górnej szyny. Sama kolba nie ma regulacji. Długości luf, w zależności od zamówienia, mogą wynosić 71 lub 76 cm.

Nadlufka serii 505-NM przeznaczona jest do łowiectwa. W zależności od zamówienia, broń może być wykonywana z baskilą stalową lub duralową oraz z ekstraktorem lub eżektorem. Przy baskili z lekkich stopów, masa broni dochodzi do 2,75 kg, ze stalową jest oczywiście cięższa – 3,3 kg. Długości luf są identyczne jak w poprzednim modelu.

Catma Arms produkuje także nadlufki w mniejszych kalibrach: 20/76, 28/70 i .410/76. Długość luf jest praktycznie dowolna, od 47 do 71 cm. Każdy bock może być wytwarzany zarówno z baskilą ze stopów lekkich (sygnatura AL) jak ze stali (oznaczenie S). Istotnym wydaje się fakt, że do każdego wzoru broni wytwarza się oddzielną, specjalnie zaprojektowaną baskilę. Dzięki temu uzyskano broń bardzo lekką. Strzelba w kalibrze .410 czy 28, z baskilą z ergalu może ważyć nawet 2,1 kg. Idealnie dla dian czy osób w starszym wieku.

Seria ST 505 - GR i - AGR to nadlufki



ERD-4



Piękna nadlufka firmy Catma





Catma ERD-3

z ręcznym grawerunkiem i łożem ze starannie selekcjonowanego, tureckiego orzecha. Model ST 506-AGR ma także przedłużone blaty boczne.

505-Sług w kalibrze 12/89 przeznaczony do polowań pędzonych na dziki. Bock ma krótkie lufy (najczęściej 47 lub 51 cm), spajane przy wylotach. Wyposażony jest w mechaniczne przyrządy celownicze oraz podwójne szyny Picatinny – górną na kolimator czy biegówkę oraz dolną na latarkę taktyczną lub laserowy wskaźnik celu. Do wyboru mamy czoki stałe (cylinder) lub wymienne. Łoże dwuczęściowe wykonano z czarnego syntetyku, wysokość policzka można regulować.

Na ptactwo wodne przeznaczona jest nadlufka 505-Camo kalibru 12/76, pokryta całkowicie kamuflażem realistycznym. Broń oferowana jest wyłącznie z długimi lufami – 71, 76 lub 81 cm.

Firma oferuje także całą serię myśliwskich strzelb samopowtarzalnych, poczynając od klasycznych gazówek. Model S 501 może mieć lufy różnej długości (47 - 76 cm), które wyposażone są w komplet wymiennych czoków. Magazynek tulejowy strzelb mieszczą 5 naboje kal. 12 Magnum. Osady mogą być wykonane z tureckiego orzecha lub tworzywa sztucznego, zarówno w kolorze czarnym jak i w maskowaniu. Wykończenie części metalowych to tradycyjna oksyda lub jasny nikiel.

Łatwiejsze do czyszczenia i konserwacji są nowoczesne strzelby samopowtarzalne serii CX, z systemem inercyjnym (bezwładnościowym). Przypominają one, zarówno pod względem budowy jak i wzornictwa włoski model M2 firmy Benelli. Co ciekawe, wszystkie podzespoły tych strzelb są w pełni wymienne, a cena kilkukrotnie niższa. Lufy mogą mieć długość 61, 66 lub 71 cm. Trzy wymienne czoki (C, M, F) poddawane są obróbce kriogenicznej czyli zamrażane w bardzo niskich temperaturach. Zwiększa to ich wytrzymałość i poprawia parametry.

Krótki magazynek tulejowy mieści 3 naboje, przedłużony 5 lub 7 naboje.

CX - 1 to wzór z dwuczęściowym łożem z orzecha.

CX - 2 ma czarną osadę z tworzywa zaś CX - 3 kamuflaż myśliwski. Przy broni serii CX konieczne jest stosowanie naboje z naważką śrutu nie mniejszą od 32 gramów.

Dla strzelców sportowych w konkurencjach dyna-

Catma, kamuflaż do polowań na ptactwo wodne



Obróbka bloku luf

micznych przeznaczone są półautomaty śrutowe z magazynkami wymiennymi (MF11 i MF12 z lufami długości 41 lub 47 cm lub MF07, lufa 23 cm).

Z nadlufek myśliwskich dobre wrażenie zrobiły na mnie modele z duralową baskilą. Jeżeli na łowach będziemy chodzić dużo, warto szukać strzelb lekkich. Po paru kilometrach marszu każdy gram ma znaczenie. Oczywiście broń kalibru 12/76, która przy lufach długości 71 cm waży 2,75 kg musi generować większy odrzut ale przecież pole to nie strzelnica, nie oddajemy serii strzałów. Przy lekkiej broni warto używać niższych naważek, ze wskazaniem na 30 - 32 g.

Bocki typu sportowego mogą być wskazane dla tych strzelców, którzy dopiero zaczynają karierę. Zawodnicy z dłuższym stażem i tak wybiorą modele markowe.

Wielu łowców będzie wkrótce zmuszonych do wymiany starych strzelb na nowsze, dostosowane już do śrutu stalowego. Przypomnę, że większość starszych modeli ma czoki stałe, do tego silne (3/4 i 1/1). Z takiej broni nie można strzelać śrutem stalowym, grozi to poważnymi konsekwencjami. Znaczna część myśliwych wybierze broń znad Bosforu, choćby ze względu na jej dostępność i niską cenę

Ceny nadlufek Catma Arms zaczynają się od 2,8 tys. zł. Za najlepsze modele sportowe (np. 505-ERD) trzeba zapłacić około 5 tys. złotych.

Każda turecka strzelba ma jakieś wady. Dotyczy to i Catmy 505. Jeśli spoglądamy na te nadlufki z odległości metra wszystko wydaje się idealne. Jednak przy bardzo szczegółowym oglądzie można wychwycić drobne niedokładności wykończenia. Widoczne są np. ślady frezów. Proces niklowania baskil także nie jest idealny. Warstwa niklu potrafi być położona niechlujnie. Ponadto warstwa chromu na dolnej powierzchni obu luf nie jest nałożona idealnie. Wprawny obserwator zauważy niedoskonałości. Wynikają one najprawdopodobniej z wad procesu technologicznego

Orzech, w którego wykonane są osady jest dość dobrej klasy ale wykończenie wewnętrznych powierzchni czółenka wymaga poprawy. Przełącznik selektora kolejności luf jest wykonany z tworzywa, a nie ze stali.

Czy warto więc nabyć tureckiego bocka od Catmy Arms? Moim zdaniem tak, mimo drobnych niedoskonałości. Nie jest to oczywiście Browning czy Beretta ale i ceny zakupu są wielokrotnie niższe.







## Diany na medal

Nasze diany (Marta, Ewa, Alicja, Martyna)

Nasze diany mają za sobą bardzo udany sezon strzelecki ponieważ mogą pochwalić się szczególnie sukcesami. Na początku sezonu – dzięki pomocy Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie – reprezentantki okręgu: Marta Pająk, Alicja Szybińska, Ewa Bąk i Martyna Sukiennik odbyły szkolenie ze znanym polskim trenerem Andrzejem Szeremetem. Strzelecki trening dobitnie pomógł zawodniczkom osiągnąć tak znakomite wyniki.

18 czerwca 2022 r., na Mistrzostwach Polski Dian w Piotrkowie Trybunalskim Alicja Szybińska zdobyła mistrzostwo Polski w klasie powszechnej uzyskując jednocześnie tytuł Mistrza Strzelectwa, a Ewa Bąk zajęła trzecie miejsce! Kolejny raz dziewczyny zdobyły drugie miejsce drużynowo, (w ubiegłym roku, po raz pierwszy w historii drużyna dian z okręgu olsztyńskiego stanęła na podium na mistrzostwach w Opolu). Nie zapomnijmy również o sukcesie Marty Pająk, która w bieżącym sezonie „wystrzelała” pierwszy w historii okręgu Brązowy Wawrzyn Dian.

Nasze wyjątkowe dziewczyny mogą także pochwalić się sukcesami na zawodach centralnych, na których z powodzeniem stawały na podium. Osobiście uważam, że możemy być dumni z tak zdolnych zawodniczek re-



prezentujących olsztyński okręg. Miejmy nadzieję, że w przyszłym sezonie wyniki dian będą jeszcze lepsze, a grono reprezentujących nasz związek dziewczyn będzie się tylko powiększało.

**Barbara Riemer<sup>1</sup>**

*<sup>1</sup> Artykuł został napisany przez 13-letnią Basię, która już czeka by móc otrzymać legitymację juniorki PZŁ i rozpocząć przygodę ze strzelnicą*

## IX Polowanie Dian i Seniorów

7 stycznia 2023 roku budził się w zanikających opadach drobnego śniegu. Biały asfalt ostrzegał przed szybką jazdą, ale na zbiórkę stawiliśmy się punktualnie: Ania, diana, uczestniczka polowania i niżej podpisany, któremu gościnni gospodarze pozwolili stawić się na zbiórce wraz z bronią – jako reprezentantowi „lokalnej prasy łowieckiej”. Po chwili potrzebnej na rozładowanie zero procentowych upominków z Browaru „Kormoran” wszyscy zgromadzeni stanęli na zbiórce. Po serdecznym przywitaniu przez prowadzącego polowanie Piotra Kiziewicza i wręczeniu uczestnikom upominków, przygotowanych przez gospodarzy polowania czyli KŁ „Daniel” Kętrzyn, nastąpiła część organizacyjna, w czasie której Piotr i jego pomocnik, podłowczy Grzegorz Czyżewski przedstawili plan polowania. Po rozlosowaniu kartek liczne – bo prawie 40 osobowe grono polujących – zajęło miejsca w podstawionych podwodach i ruszyło na spotkanie łowieckiej



**Mariusz Jakubowski**

tekst i foto

przygody. I tu pierwsza uwaga warta zapamiętania – na polowaniu zorganizowanym dla dian zasada kolanka ulega odwróceniu i męskie kolana (i okolice) przynoszą szczęście.

Pierwsze pędzenie – zimowy las przysypany ponową – do tego prawie bezwietrznie i temperatura ok. 00C. Nie można wymarzyć nic lepszego. Po chwili, potrzebnej na rozgoszczeniu się na stanowisku, zorientowałem się, że oprócz nas polują jeszcze koledzy o burych futrach i puszystych polanach. Ich świeżutki tropy biegły po obu stronach mojego stanowiska.

Po zakończeniu pierwszego „pokojuowego” pędzenia czas na śniadanie. Gorąca herbata i pyszny bigos pokrzepiły nadwątlone siły i z nową nadzieją ruszyliśmy na kolejny miot. Miejsce wyznaczone na szerokiej drodze pozwalało mi objąć wzrokiem kilka stanowisk w każdym kierunku. Mogłem również obserwować rozstawiającą się naganę i podkładającego psy Mar-





*Dekoracja królowej polowania*

ka Wojtków. Ich praca szybko dała efekty, bo najpierw głęboko w miocie zauważyłem chmarę jeleni, a potem trochę żałowałem, że nie zamieniłem drylinga na aparat bo przebijająca się dwa stanowiska dalej przez linię chmara łań z cielakami dała szansę na ładne myśliwskie ujęcie. W miocie sporo strażaków, ale efekt był głównie akustyczny – okazało się, że na pokocie mamy jedną sarną kozę.

Trzeci miot wymagał więcej wysiłku, bo ustawienie naszego skrzydła oznaczało kilkusetmetrowy spacer w trudnym terenie, a dodatkowo zaczął nam towarzyszyć nasilający się chwilami deszcz ze śniegiem. Za to rozbrzmiewające dookoła coraz liczniejsze strzały dawały nadzieję na znaczące poszerzenie pokotu. Po miocie klasę pokazali pomocnicy – i ci z naganki i kierowcy ciągników – bo dojść i dojechać po zwierzynę było bardzo trudno ale ich zręczność i pomysłowość w pokonywaniu przeszkód wodno-terenowych sprawiła, że cała zwierzyna pojawiła się na pokocie prawie jednocześnie z myśliwymi. Płonące w rogach pokotu, odpowiednio przycięte pniaki nastrojowo oświetlały pokot i plac przy „Danielówce”, a rogi myśliwskie w rękach (i ustach) Doroty Michalak i Bartłomieja Młyńca sprawiły, że ogłoszenie wyników przebiegło zgodnie z tradycją polowania i pełnym uszanowaniem myśliwskiego obyczaju. Na pokocie znalazły się: łania i cielak, sarna koza i dzik. Królową polowania została – uhonorowana specjalną koroną – Martyna Sukiennik, a vice królową ogłoszono Julię Więcek. Królem seniorów został Wiesław Szczepański, a godność vice króla otrzymał Jan Izbicki. Tym razem kolanko nie pomogło i królową pudlarzy została sygnalistka Dorotka.

W każdym razie dobre humory dopisywały wszystkim, zwłaszcza, że upominków przekazanych przez Zarząd Okręgowy w Olsztynie, wręczanych przez łowczego okręgowego Romualda Amborskiego wystarczyło dla królowych i królów wszystkich kategorii.

Po zakończeniu polowania wkroczyliśmy w gościnne progi „Danielówki” na „ostatni miot”. Nawet nie będę próbował opisać wszystkich smakołyków jakie zaserwowali odpowiedzialni za kulinarną stronę polowania Krzysztof i Jagoda Pawelczykowie. Osobiście dałem radę spróbować żeberek w kapuście (2 razy !),

*Odprawa myśliwych*



*Losowanie stanowisk*

ryby po grecku, pasztetu i wędlin, kończąc wszystko kawą i pysznym ciastem. Kiedy wszyscy zaspokoiли apetyt, diany podziękowały za polowanie składając na ręce gospodarzy upominki wzbogacające wyposażenie kwatery. Sympatyczny zwyczaj jest corocznie kultywowany przez uczestniczące w polowaniu koleżanki. Wszystkim uczestnikom polowania w imieniu zarządu koła podziękował Piotr Kiziewicz, a podsumowania dokonał Romuald Amborski, który podkreślił wzorową organizację kolejnego bo już IX polowania i niepowtarzalną rodzinną atmosferę łowów. Po chwili pojawiło się również stwierdzenie, że jest to de facto chwila historyczna, gdyż jest to pierwsza impreza w olsztyńskim okręgu PZŁ w ramach obchodów stulecia naszego Zrzeszenia.

Poza polowaniem – na mnie osobiście – duże wrażenie zrobiła kwatery koła. Nowoczesna, a jednocześnie nawiązująca na każdym kroku do tradycji. Z bogatą biblioteką, wygodnymi pokojami gościnnymi i profesjonalnie wyposażoną kuchnią, pozwala organizować spotkania i kwatery myśliwych oraz gości koła. Chwytającym za serce akcentem była mała świeczka, płonąca przy zdjęciach członków koła, którzy polują już w niebieskich łowiskach.

Podsumowując należy złożyć szczere i serdeczne podziękowania za zorganizowanie i przeprowadzenie tak przemiłego polowania. Myślę, że wszystkie diany, seniorzy i inni uczestnicy wydarzenia, dzięki atmosferze jaką stworzyli gospodarze, na kilka godzin zostawili za sobą codzienność i mogli tworzyć zgraną myśliwską rodzinę. Odjeżdżaliśmy z Anią bogatsi o upominki i wspomnienia, a przede wszystkim o wiadomość, że w okolicach Kętrzyna wciąż można spotkać myśliwych, którym nadal tak po prostu chce się coś zrobić nie tylko dla siebie ale i dla innych. Darz Bór !

Ps. Zaprzyjaźnione sikorki z parku otaczającego „Danielówkę” doniosły mi potem, że „ostatni miot” przerodził się w tańce jakich nie powstydziliby się niejedno karnawałowe przyjęcie. Nawet nie próbuję sobie wyobrazić, co przygotowują koleżanki i koledzy z „Daniela” na jubileuszowe X polowanie dian i seniorów.

*Uroczyste zakończenie polowania*





# Polowanie zarządów kół powiatu kętrzyńskiego



Andrzej  
Turek  
tekst i foto

W pięknej zimowej scenerii, przy lekkich opadach śniegu, w dniu 3 grudnia 2022 r. odbyło się polowanie zarządów kół powiatu kętrzyńskiego. Było to już 32 integracyjne polowanie, zorganizowane w tej formie. Gospodarzem wydarzenia było KŁ „Kaczor” w Kętrzynie. Zbiórka myśliwych odbyła się w naszym Ośrodku Edukacji Ekologicznej w miejscowości Kiedzina k/Kętrzyna, gdzie również zaplanowano zakończenie imprezy.

Zgromadzonych myśliwych przywitał prezes koła kolega Paweł Stypik, który jednocześnie wręczył wszystkim uczestnikom okolicznościowe upominki. Oprócz zarządów kół, w polowaniu wzięli udział zaproszeni goście, wśród których był przedstawiciel Nadleśnictwa Srokowo Sebastian Trapik, łowczy rejonu mrągowskiego Dominik Więcek, łowczy rejonu kętrzyńskiego Stanisław Szumkowski oraz piszący tę relację jako przedstawiciel Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie i jednocześnie współgospodarz spotkania.

Polowanie zostało poprowadzone przez łowczego koła w obwodach nr 40 i 68 położonych w lasach w okolicy kwatery „Wilczy Szaniec” w Gierłozie. Sygnał „Na łowy” oraz inne uroczyste sygnały myśliwskie zagrał Paweł Szyszko. Nasze łowy były znakomicie wspomagane przez świetnie wyszkolone psy Krzysztofa Malko ze słynnej hodowli psów myśliwskich „Kolonja Bażyńska” z Ornety.

W ciągu około pięciu godzin, w niezwykle sympatycznej i koleżeńskiej atmosferze, przeprowadzono trzy mioty, w trakcie których widziano wiele gatunków zwierzyny lecz pozyskano tylko łanię i dzika przelatka. Św. Hubert był łaskawy dla Janusza Kirjaki, który strzelił łanię i został królem polowania. Natomiast Przemysław Król pozyskał dziką i został wicekrólem. Był także król pudlarzy, którego nazwiska z grzeczności nie wymienię.

Po zakończeniu polowania i tradycyjnym, uroczystym pokocie wszyscy udali się na myśliwską biesiadę, w której dominowała przepyszna dziczyzna. Daniem głównym były zrazy z jelenia, podane z kluskami śląskimi. Na przystawkę podano gulasz z dziką i tatar z jelenia. Biesiadowano do późnych godzin wieczornych



Uczestnicy polowania



Królowie polowania

wspominając dawne czasy i obecne problemy, głównie wynikające ze wzrostu populacji wilków. Widocznie wszystkim się podobało skoro na zakończenie padły liczne słowa podziękowań, skierowanych do organizatorów. Zgodnie ustalono, że w następnym roku znów się spotkamy.

## Nemrodów poznaje się w biedzie



Leszek  
Mierzejewski

Przypomniałem sobie niniejszą historię, gdy w grocie nemrodów, w czasie biesiady myśliwskiej debatowaliśmy o ciekawych zdarzeniach z życia wziętych. W trakcie polemiki, przywoływałem w myślach swoje przeżycia łowieckie czy ewentualne związane z lasem i przyrodą, lecz bezowocnie. Aż nagle olśnienie spadło samo, przeciw parę tygodni wcześniej, będąc gościem w jednym z kół łowieckich, spotkałem dawnego kolegę „po strzelbie”, który nie mógł się ze mną nagadać. A co łączy nas myśliwych oprócz wspólnych polowań? Że potrafimy wspaniale bajerować i snuć historie. Oczywiście nie każdy potrafi przelewać swoje zdarzenia na papier, ale każdy nemrod jest świetnym gawędziarzem, bo każdy myśliwy przeżył setki niewiarygodnych, ale prawdziwych przygód!?

Więc mój przyjaciel zainspirował mnie niniejszym incydentem, na którego treść otrzymałem zezwolenie:

Pewnego dnia, wczesną jesienią trzy lata wstecz – mój kundel o imieniu PECH, spadł z ambony myśliwskiej. Już usadowiony był wygodnie obok mnie, gdy zobaczył muchę końską, fachowo mówiąc jusznicę deszczową, zwaną również gzem, którą chciał kłapać zębami... i ze skowytym zleciał po szczeblach drabiny w dół.

Ja stary dureń, bez zastanowienia krzyknąłem i zeskoczyłem po szczeblach stromej drabiny, jak małałat. Wtedy coś gruchnęło mi w zdrowym prawym biodrze. Nie mogłem stanąć o własnych nogach, straciłem równowagę, gruchnąłem głową o słup ambony i musiało mnie zamroczyć.

Faktycznie, od tego polowania całe moje życie się zmieniło. Przypomnę ci wszystko od początku, bo nie widzieliśmy się piętnaście lat, to i miałeś prawo o niektórych realiach pozapominać.

Otóż mam siedemdziesiąt siedem lat i raczej jako taki stan posiadania, bo nieszczególną emeryturę, za to posiadam na stałe wmontowany sztuczny staw w lewym biodrze, zastawkę w sercu, coraz mocniejsze szkła w okularach! No posiadam jeszcze wszystkie choroby jakie mogą się przypaść porządnemu człowiekowi: nadciśnienie, zwyrodnienie stawów i ból kręgosłupa. Mam do tego za duże mieszkanie, z trzema pokojami, wielką kuchnią, łazienką i dwa przedpokoje, co wiąże się z koniecznością sprzątania i opłatami za utrzymanie. Czemu nie mam, to żony od dziesięciu lat i opieki dzieci, a faktycznie miłości od dzieci, które mieszkają w odległych miastach i nie mają czasu, by odwiedzać podstarzałego ojca. O wnukach nawet nie wspomnę. Widuję je dwa razy do roku na święta i od czasu do czasu, gdy potrzebna jest im kasa. Dzieci co prawda twierdzą, że wyjechały do wielkich miast na studia, a później zostały w związku z pracą. Ja uważam, że nie zaszczepiłem w nie miłości do natury, bo powróciłyby do nas na Mazury. Oczywiście mam też psa PECHA, autentycznego pechowca. Ile ma lat? Nie wiem, bo to przybłąda. Musiał go ktoś zostawić, albo się zgubił. Pięć lat temu napotkałem go na leśnej drodze, prawie na niego najechałem samochodem, stał i patrzył. Pewnie go zabolalo, ale nawet nie warknął, tylko wpatrywał się we mnie zrezygnowany i taki smutny. Wyglądał jak siedem nieszczęść. No to go zabrałem. Okazało się, że został moim najlepszym przyjacielem na polowaniach, no i w domu.



PECH musi mieć coś w genach po polujących roddicach, bo potrafi działać cuda, a najważniejsze, że bez żadnej tresury. Raz był psem gończym, by w zależności od sytuacji stać się posokowcem, czy dzikarzem, norowcem ewentualnie aporterem. Jak trzeba było to i robił za wyżła. Koledzy nemrodzi, gdy pierwszy raz zobaczyli PECHA, byli zdziwieni i oburzeni, że nie jest psem myśliwskim rasy aporter lub gończy, no jamnik ewentualnie, płochacz albo posokowiec, czy spaniel bądź szpic myśliwski, czy też terier albo wyżeł! Ale w żadnym przypadku najwykolejszym kundlem!

Po jakimś czasie okrzyknięto go najlepszym w kole, gdy mojemu łowczemu najlepsze rasowe psy myśliw-

skie nie mogły odszukać postrzałka jelenia byka. Mój kundel skoro świt przeszedł po wczorajszej farbie 5 kilometrów i rannego byka odnalazł w rzece! Tak długo głośił, aż doszliśmy na miejsce, gdzie zalegał byk. Nie wiem, jak radziłem sobie bez niego wcześniej, jak żyłem w samotności, jak sam jeździłem na polowania indywidualne. Może nie uwierzysz, ale PECH telepatycznie czyta w moich myślach, on rozumnie moje ustne polecenia. W większości, moi przyjaciele, z którymi jeździłem w parze na polowania indywidualne poumierali lub zrezygnowali z wyjazdów. Sąsiedzi, szkoda gadać! Kiedyś sąsiad był jak członek rodziny, zapraszaliśmy się na imieniny, urodziny, oblewaliśmy awanse. Niestety, ze starej gwardii pozostałem sam jak kotek u płotu. Lokatorzy się powymieniali, część pokupowała nowoczesne mieszkania, powyjeżdżali do swoich dzieci, część mieszka w parku sztynnych! O nowych niewiele wiem. Na przykład o tym małżeństwie z przeciwka wiem tylko tyle, że ona ma na imię Jola, bo słyszę zza drzwi krzyki: „Jolka zrób mi coś do żarcia”, i że mają psa o imieniu SABA, bo się czasami bawi pod naszą kamienicą z moim PECEM. Ale nie kłaniają mi się, od kiedy im zwróciłem uwagę, żeby ich synek nie kopał w moje drzwi. Na parterze mieszka jakiś samotny jegomość koło trzydziestki. Raz chciał kopnąć PECHA, więc mu zwróciłem uwagę. Odpowiedział, że chronicznie nie cierpi czworonogów, zarówno kotów jak i psów, bo wszystkie mają pchły i roznoszą zakaźne choroby. Naprzeciw niego zamieszkuje krzykliwe małżeństwo z nastoletnią córką. Codziennie rano słyszę ich wrzask: „Hania wstawaj do szkoły”. Co pięć minut przez pół godziny.

Nade mną mieszka młode małżeństwo – nauczyciele. Szczęście, że nie uczą mojego potomstwa, bo nic dobrego by nie wyrosło z moich dzieci. Ona chodzi w spodniach z takimi dziurami, że całe nogi widać, a on chyba wyszedł z więzienia, bo cały w tatuażach. Gdy idą po schodach, to się namiętnie całują, jakby nie mogli dojść do swojego mieszkania i tam się gzić. Gdy im zwróciłem uwagę, to mi grzecznie odpowiedział: „Niech się wstydzi ten kto patrzy”. Ona spojrzała na mnie, tak jakoś zalotnie, że w nocy głupoty mi się śniły! O zgrozo, bo mnie aż opieprzyła świętej pamięci małżonka!

Po drugiej stronie, nade mną, mieszka jakiś mężczyzna z czarną brodą, wiem tylko, że jeździ wieloletnią poobcieraną Skodą. Pod koniec tygodnia, w piątek po pracy, przychodzi do niego jakaś nieciekawa kobieta i wychodzi dopiero w poniedziałek z samego rana.

Moje mieszkanie jest na pierwszym piętrze. Nie jest to wysoko, ale po tej przygodzie na ambonie rzadko wychodziłem na dwór. Nie miałem siły, a faktycznie bolało mnie jeszcze biodro. Więc co robiłem przez cały dzień? Oglądałem telewizję, czytałem, siedziałem w loggi. Gdy mój PECH dawał mi znać, wynosiłem go przed naszą kamienicę, żeby się załatwił. No bo w ten feralny dzień wczesną jesienią, była sobota, popołudnie, świeciło słońeczko więc pojechałem z PECEM na to nieszczęsne polowanie. Posiedzieć na ambonie, powietrza leśnego zażyć. PECHA tak nauczyłem, że wskakiwał mi na plecy i razem po drabinie wchodziliśmy na górny pomost amfony. Miałem z nim wygodę, jak nigdy przedtem na polowaniach. Ja lubiłem popać, a w tym czasie PECH czuwał.

Zresztą również już w domu nie używałem budzika, pies budził mnie nawet na ranne polowanie.

Czatując na ambonie, gdy w okolicy pojawił się





zwierz, drapał mnie w bok aż się obudziłem. Zresztą PECH, jak każdy pies ma ponad sto milionów komórek węchowych, a przeciętny człowiek około 5-6 milionów. Więc dzięki tak dużej liczbie komórek, PECH nie przegapił okazji. Gdy nic w okolicy nie było po prostu merdał ogonem, ja wówczas smacznie pochrapywałem. Ale nieszczęścia chodzą parami: po pierwsze, pojawiła się ta jesienna mucha i do tego końska, i PECH spadł. Po drugie, i ja upadłem pod ambonę i zemdlałem. Po jakimś czasie obudziłem się z jakimś takim lękiem. Poderwałem głowę, to kolega myśliwy pomagał mi się podnieść.

– Powoli, najpierw usiądź i dojdź do siebie!

Poznałem go po głosie, to był myśliwy, który polował na obocznej ambonie. Co on tu robi?

– A gdzie jest mój pies, przecież spadł z ambony? – pytałem zdziwionym głosem.

– Spokojnie jak na wojnie, wszystko pod kontrolą. Psu usztywniłem przednie łapy i leży w twoim samochodzie. Wcześniej, gdy ty leżałeś nieprzytomny, on doczołgał się prawie kilometr do mojej ambony i skowyczał! Zrozumiałem, że prosi o pomoc! Jestem pełen podziwu dla twojego czworonoga! – opowiedział mi jednym tchem myśliwy.

– Mój jedyny przyjaciel – pomyślałem – Jakby mu coś gorszego stało się, to nie przeżyje!

Poczułem łyzy pod powiekami. Poczułem się dużo lepiej, więc zawieźliśmy go z kolegą do znajomego weterynarza. Prześwietlenie i diagnoza: dwie złamane przednie łapy. U weterynarza źle się poczułem, kolega zaopiekował się PECEM i moim samochodem. Moją broń zabrał do swojej szafy.

Pogotowie zabrało mnie do szpitala. Przeszedłem rutynowe badania, przede wszystkim, czy nie mam wstrząśnienia mózgu! Wszystko było okej. Jedynie naderwałem zdrowy staw biodrowy, więc zalecono mi przez dwa tygodnie nie ruszać się – mając na uwadze, że mam sztuczny drugi staw biodrowy.

Po trzech dniach wypisano mnie do domu i wyobraźcie sobie, że przywiózł mnie do chałupy ten mężczyzna z brodą, z drugiego piętra. Przywiózł mnie wieloletnią poobcieraną Skodą. Byłem mile zaskoczony, na imię ma Stanisław. Gdy wprowadzał mnie do mieszkania, to małżeństwo z przeciwka zaoferowało się robić mi zakupy, a samotny jegomość z parteru, ten który

niby nie lubi czworonogów, zaoferował się, że z miłą chęcią będzie wychodził z PECEM na spacer.

Serce biło mi z radości, bo gdy podjechałem poobcieraną Skodą pod kamienicę, to z PECEM czekał na mnie kolega myśliwy. Nie wiem skąd, ale wszyscy o wszystkim byli poinformowani. Przez pierwszy tydzień sąsiedzi robili mi zakupy, przynosili obiady, wyprowadzali psa na spacer. Koledzy z koła mnie odwiedzali, przynosili myśliwskie wyroby, a PECHOWI smakołyki, że zaczął się robić szerszy niż wyższy.

Jednak kolegów nemrodów poznaje się w biedzie. O sąsiadach nie wspomnę, bo byli dla mnie na każde skinienie. Później już sam zmuszałem się do wychodzenia z domu, dla własnego zdrowia, rehabilitacji i relaksu.

Dziś, po trzech latach, to już mgliste wspomnienia, doszedłem do siebie i czuje się jak noworodek, ale z moim PECEM jest pechowo. Już nie jeździ ze mną na polowania. Chronicznie boi się wejścia na ambonę, jak diabeł święconej wody. Kiedyś aż skowyczał z radości, gdy

szkoczyłem się na wyjazd łowiecki. Teraz, gdy zakładam strój myśliwski chowa się pod łóżko. Po prostu ma uraz po upadku z ambony i złamaniu przednich łap. Na szczęście pozostał w nim psi węch, prawdopodobnie po przodkach. Gdy przyjadę po niego, on już podświadomie wie i czeka z niecierpliwością, że będzie szukał postrzałka. Cieszy się wówczas jak za dawnych lat bywało. Trudno w to uwierzyć, ale PECH musi mieć cyklicznie pecha!

W rok po wyleczeniu łap miał następną niefortunną przygodę! Utknął w dwumetrowym dole i 14 dni czekał na ratunek, mimo tego przeżył. Zaginął w następną jesień po zrośnięciu łap. Pobiegł za kotem, który się zjawił przed naszą kamienicą. Całymi dniami szukałem pupila. Szukali moi sąsiedzi, szukali koledzy myśliwi, nadaremnie! Musiałem pogodzić się ze stratą myśląc, że ktoś wywiózł go w nieznane lub uśmiercił. Po dwóch tygodniach trudno było mieć nadzieję, że psa odzyskam. Przyjechali z urlopu sąsiedzi ze swoją suką SABA, która z głupia frant, od razu zaprowadziła nas do parku, dokładnie w miejsce, które stało się dla zaginionego PECHA pułapką bez wyjścia. Okazało się, że mój pechowiec był uwięziony w betonowych, poniemieckich kręgach. Zrobiła się dziura pod nim, gdy skoczył za kotem na pordzewiałą pokrywę. Mój PECH siedział tam ledwo żywy, ale przetrwał. Stracił na wadze! Weterynarz, gdy go zobaczył, z niedowierzaniem pokręcił głową:

– *Niesamowity pechowiec, ale jeszcze pożyje!* – brzmiała pierwsza diagnoza – Najważniejsze, że się szczęśliwie zakończyło.

PECH ma teraz po sąsiedzku przyjaciółkę. Na zakończenie powiem ci, że gorszego pecha od mojego PECHA miał ostatnio mój kolega myśliwy, który wrócił wcześniej do domu, niż uzgodnił z żoną. W nieciekawej sytuacji zastał swoją małżonkę z sąsiadem! Wyciągnął strzelbę i zaczął krzyczeć, że uśmierci darmozjada. Ten klęknął, prosząc go o litość. Również żona zaczęła błagać męża:

– Opanuj się, chcesz zabić ojca wszystkich swoich dzieci?!





Pokaz trofeów łowieckich



Z myśliwską paczką u pani Ludwika



Prelekcja o łowiectwie



Zebrana przez szkolną młodzież karma dla zwierząt



Grupa zbierająca wnyki

11 marca 2023 r., na terenie obwodów łowieckich dzierżawionych przez Koło Łowieckie im. J. Ejsmonda w Olsztynie, została przeprowadzona coroczna akcja zbierania wnyków. Udział w niej wzięli pracownicy Straży Leśnej z Nadleśnictwa Wipsowo oraz członkowie koła wraz z rodzinami. Bardzo pozytywnym zja-

## Leśna uczta

W dniu 2 grudnia 2022 r., w ramach VI edycji akcji „Leśna uczta” członkowie Koła Łowieckiego „Ryś” 1924 w Lubawie spotkali się z uczniami okolicznych szkół w: Tuszewie, Sampławie, Złotowie oraz Grabowie-Wałdykach. Cykliczna akcja ma na celu zbiórkę karmy dla zwierząt i jest połączona z prezentacjami, ukazującymi różnorodność gatunkową dziko żyjącej zwierzyny naszych okolic oraz rolę myśliwych w kształtowaniu jej populacji. Nie zabrakło również pytań konkursowych z dziedziny łowiectwa oraz pokazu myśliwskich trofeów. Zbiórka spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem, a przekazana karma trafiła do rozłokowanych na terenie naszych obwodów łowieckich, paśników jeleni, saren i danieli.

Składamy serdeczne podziękowania dzieciom, rodzicom i nauczycielom za zaangażowanie.

*Zarząd Koła Łowieckiego „Ryś” 1924 z Lubawy  
fot. archiwum koła*

## Zbieranie wnyków



Poszukiwacze wnyków

wiskiem jest co roku mniejsza liczba znajdowanych wnyków. Tradycyjnie, zbieranie wnyków zakończyło się ciepłym posiłkiem przy ognisku. Darz Bór!

*Łowczy Koła Łowieckiego im. J. Ejsmonda  
w Olsztynie  
Daniel Kozak*





Nauka strzelania z wiatrówki



Pieczone kielbaski są zawsze główną atrakcją

## Myśliwi dzieciom

Z okazji zbliżającego się „Światowego Dnia Dokarmiania Zwierzyny Leśnej” oraz „Światowego Dnia Przyrody” dzieci ze świetlicy wiejskiej w Koczarkach wybrały się do lasu aby zapełnić paśnik karmą, a tym samym dokarmić leśne zwierzęta.

W naszym drugim już takim przedsięwzięciu uczestniczyła młodzież i dzieci, towarzyszący im rodzice, myśliwi z Koła Łowieckiego „Szarak” Kętrzyn oraz dyrektor GOK w Kętrzynie pani Marta Szmyd.

Podróż do lasu odbyliśmy „starem“ prowadzonym przez pana Stanisława. Na miejscu pan Rafał przybliżył nam tajniki lasu i jego mieszkańców. Po napełnieniu paśnika karmą, szukaliśmy i rozpoznawaliśmy tropy zwierzyny pozostawione na śniegu. Następnie udaliśmy się do domku myśliwskiego w Zalesiu gdzie czekało na nas ognisko, przygotowane przez pana Marcina. Pyszne kielbaski skwierczały na ogniu, a podczas posiłku pan Krzysztof, używając tuby, zademonstrował nam odgłosy byka jelenia, następnie pan Marcin udzielił instruktażu jak należy strzelać z wiatrówki. To był wspaniały i pełen wrażeń dzień.

Składamy serdeczne podziękowania Zarządowi Koła Łowieckiego „Szarak” w Kętrzynie oraz myśliwym: Rafałowi Łempickiemu, Marcinowi Krysiakowi, Stanisławowi Stefaniukowi, Krzysztofowi Kwietniowi, Janowi Szczęsnowiczowi oraz pani Asi za pyszne ciasto i pomoc w organizacji wycieczki

*Tekst i foto.*

*Opiekunka Świetlicy Wiejskiej „Hydrofornia”  
Małgorzata Szczęsnowicz*



Przy paśniku



Wspólne zdjęcie przed siedzibą koła

## Kulinarnych dań z humorem Stanisława Ostańskiego ciąg dalszy



*Stanisław  
Ostański*

*tekst i rys.*

### Jelenina

Nie masz to jak jelenina.  
Do niej kielich miodu, wina  
Jałowcówki kukaweczkę  
Albo inną naleweczkę.  
Gdy masz takie rarytasy  
Chwalisz łowy, pola, lasy.  
Wesół jesteś i szczęśliwym,  
Iż los sprawił żeś myśliwym.



**Danie**  
Sarni comber  
Udziec dziczy  
Czy zajac w śmietanie.  
Naleweczka na dereniu.  
Wspaniałe to danie.  
Bażant w maśle  
Wracasz z łowów zmęczony  
W domowe pielesze.  
Kochana żoneczka  
Wnet do stołu niesie  
Bażanta, w maśle duszonego.  
W złocistej skórce(jak pióra).  
Nadzwyczaj smacznego.

Kieliszczyk nalewki.  
Tak, dla zdrowotności.  
Z tarek lub derenia  
Tak, dla wesotości.



**Zbigniew  
Korejwo**

## Nalewka z derenia – dereniówka

Ponieważ w „kulinarnych” wierszach Stanisław Ostański wspominał o nalewce z derenia i myśliwskiej kukaweczce, pozwolę sobie zaproponować recepturę dereniówki, którą wspólnie z małżonką przygotowujemy od lat, dla pokrzepienia „zdrowia i serca” i kiedy na duszy jest smutno. Owoce pochodzą, oczywiście, z własnych przydomowych zasobów.

Do zrobienia nalewki stosujemy owoce derenia jadalnego właściwego (*Cornus mas*), który jest coraz popularniejszy w naszych ogródkach. Kwitnie w kwietniu, a kwiatostany są żółte. Owoce zbieramy pod koniec września kiedy dojrzeją i zmiękną. Wówczas są słodkawe i jadalne. Najlepiej zbierać je kiedy opadną same na trawę lub na podłożoną pod krzewem płachtę czy folię. Owoce mają znaczenie prozdrowotne i nadają się do wykonywania wszystkich przetworów jak: soków, kompotów, syropów, konfitur, powideł, kisielei, wina, ale najlepsze są szlachetne nalewki, które „pite w dużych ilościach ale z umiarem” są wspaniałym relaksującym trunkiem, znanym od dawna w domach magnackich, szlacheckich i mieszczańskich.

Dla ułatwienia podaję przepis dotyczący 1 kg owoców. Podczas domowej praktyki przepis ten można zawsze modernizować i doskonalić w zależności od własnego gustu i smaku.

Dobrze jest zebrane, umyte i osuszone owoce pona-

kłuwać (ale niekoniecznie) i umieścić w szklanym naczyniu do wysokości około  $\frac{3}{4}$  słoja, wlewając do niego spirytus stosowany do nalewek (można też mocniejszy 95%) w ilości  $\frac{1}{2}$  l. Naczynie zamykamy szczelnie i odstawiamy w ciepłe miejsce na około 6 m-cy ażeby owoce zmacerowały się. Wskazane jest od czasu do czasu takim naczyniem wstrząsnąć. Następnie nalewkę należy przecedzić i odstawić. Owoce zaś należy zasypać 250 g cukru i odstawić w ciepłe miejsce ponownie potrząsając naczyniem. Kiedy cukier rozpuści się i zmieszają z sokiem owoców zestaw należy zlać i połączyć z wcześniej przygotowaną nalewką.

Do tak otrzymanego zestawu można dodać trochę ciekłego miodu oraz uzupełnić przygotowaną wodą ażeby złagodzić jego procentowość, jeśli istnieje taka potrzeba. Taki nastaw należy zlać do gąsiorka lub karkafki i wstawić do zaciemnionej spiżarni, piwniczki lub „apteczki domowej” na co najmniej pół roku. Im dłużej tym lepiej, ale kto to wytrzyma. I tu przypomniał mi się żart Juliana Tuwima: „Różnica między wielbłądem a człowiekiem – wielbłąd może pracować przez tydzień nie pijąc, człowiek może przez tydzień pić nie pracując”.

Smakoszom życzę przyjemnej degustacji, błogości podniebienia w myśliwskim gronie, bowiem nalewki degustuje się a nie pije jak okowitę.

## Drodzy miłośnicy i kolekcjonerzy książek o tematyce łowieckiej!

W lutym 2023 r. pojawił się dawno zapowiadany „Nowy słownik łowiecki” autorstwa przewodniczącego Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej PZŁ oraz korespondenta „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” Jana Jerzego Józwiaka.

Opublikowany w formacie A5, w twardej oprawie słownik, zawierający 1179 haseł, został wydany przez autora własnym nakładem, natomiast wydrukowało go Wydawnictwo-Poligrafia ADREM w Kutnie.

„Nie jest moim celem bicie rekordów słownikowych, ilości haseł ani obszerności pracy. Do zebrania materiału stosowałem kryteria selekcji według wyczućcia językowego, którego brakło indziej, potrzeb praktycznych oraz zasobów literatury” – napisał autor.

Pisząc go, kolega Józwiak zrezygnował z haseł archaicznych, które już nie funkcjonują w gwarze łowieckiej, lecz skoncentrował swój wysiłek na zgromadzeniu słownictwa, używanego współcześnie. Publikacja zawiera więcej terminów łowieckich, a mniej połączeń





terminologicznych typu: „chrzest myśliwski” lub „samopowtarzalna broń”. Trzeba przyznać, że hasła są starannie opracowane pod względem językowym i czytelne semantycznie. Nowością jest 5 tabel tematycznych – jak nazwał je autor – zatytułowanych: „Gody”, „Pies myśliwski”, „Polowanie”, „Broń myśliwska” i „Lufa broni”, dołączonych na końcu książki.

Prezentowana przez nas publikacja stanowi uzupełnienie poprzednio wydanych słowników łowieckich zatytułowanych: „Pierwsze początki terminologii łowieckiej” Wiktora Kozłowskiego, „Słownik myśliwski” Edwarda Szałapaka, „Terminologia łowiecka” Piotra Gowina, „Internetowy słownik łowiecki” czy najbogatszy dotychczas „Słownik języka łowieckiego” Stanisława Hoppego i wnosi nowe wartości do leksykografii łowieckiej, precyzując hasła zgodnie z obecnym stanem wiedzy. Pomimo, iż skromny w swej objętości, słownik zapewne ucieszy miłośników języka łowieckiego oraz kolekcjonerów literatury łowieckiej.

Przykrym aspektem jest fakt, iż podejmując się trudu opracowania rekomendowanej publikacji autor nie dostał wsparcia instytucjonalnego od Polskiego Związku Łowieckiego. „Nowy słownik łowiecki” został wydany na własny koszt, co wpłynęło na jego skromną szatę graficzną i niewielki nakład. Jednakże, prezen-

towanym przez nas opracowaniem kolega Jan Jerzy Józwiak spłacił dług wobec założyciela Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej i współpracownika „Łowca Polskiego”, swego brata Zygmunta Józwiaka, który rozpoczął prace nad słownikiem łowieckim lecz ich nie dokończył.

Zachęcamy koleżanki i kolegów myśliwych do finansowego wsparcia, prowadzonego od wielu lat przez Jana Jerzego Józwiaka, Klubu Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej PZŁ. Od czterech bowiem lat klub funkcjonuje bez jakiegokolwiek dotacji ze strony Zrzeszenia przez co nie ma możliwości publikowania nowych oraz promocji tekstów już napisanych. Pomimo wspomnianych trudności Jan Jerzy Józwiak obiecuje, iż nadal będzie „bezpłatnie przysyłał koleżankom i kolegom myśliwym – a także sympatykom klubu – słownik i biuletyny klubu, pokrywając koszty z własnych środków”. Tym spośród nas, którzy chcieliby wesprzeć Klub Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej PZŁ przekazujemy nr konta:

Jan Józwiak 85 1020 3440 0000 7702 0064 8931

**Redakcja**

## „Pasja życia” Bohdana Jasiewicza

Kiedy w grudniu ubiegłego roku dotarła do mnie w prezencie książka Bohdana Jasiewicza „Pasja życia. Zapiski myśliwego”, od razu z pasją zabrałem się do jej przeczytania. Z Bogdanem znamy się osobiście zaledwie od ponad dziesięciu lat. Miałem przyjemność polować z nim w KŁ „Lot Haz” podczas jednego z Hubertusów Węgrowskich w 2013 roku. Wcześniej podziwiałem jego kunszt preparatorski, ponieważ i ja zajmowałem się profesjonalnie ponad 20 lat tą dziedziną wiedzy i sztuki rzemieślniczej, którą w obecnej dobie, dzięki nowoczesnym preparatom i technice wykonania, zaliczyć można do kunsztu artystycznego. Ponadto, pamiętam jego działalność jako redaktora naczelnego „Łowca Polskiego”, który prenumeruję już od przeszło 50 lat.

W ostatnie latach zacieśniłmy kontakty ponieważ Bogdan opublikował w „Myśliwcu Warmińsko-Mazurskim” kilkanaście artykułów poświęconych sztuce preparowania. To, czego dowiedziałem się z autobiograficznej książki, przeszło moje wyobrażenie o niezwykłej jego osobowości i wielości pasji oraz sukcesów, które zawdzięcza sobie. Żeglarz, nurek, strzelec sportowy, preparator, kynolog, wykładowca i ekspert trofeistyki, autor profesjonalnych książek, redaktor – to pasje, które zawładnęły jego życiem.

Obecna sprawność fizyczna i intelektualna w tak dostojnym wieku dziesięćdziesięciolatka jest godna odnotowania w niejednych annałach łowieckich. Od czasów pracy w „Łowcu Polskim” jego sprawność operowania piórem pozostała do dzisiaj o czym świadczą publikowane książki. Podziwiam pamięć autora „Pasji życia”, ponieważ w jego opowiadaniach zawarte są tysiące szczegółów, które w tym wieku mogłyby uciec z pamięci, czemu nie należałoby się dziwić. A tu „Step by step”, jak mawiają Anglicy, od faktów, dat, nazw miejscowości, nazwisk aż się mnoży. A ile ciekawych

osób przewija się w tych opowiadaniach? Prawie cała galeria luminarzy myśliwskich, z którymi polował, przyjaźnił się, współpracował nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami.

„Pasja życia” składa się umownie z czterech części. Pierwsza z nich to wspomnienia z dzieciństwa. Druga to spotkania ze znanymi postaciami świata łowieckiego (Jerzy Krupka, Arkady Brzezicki, Andrzej Arcimowicz, Janusz Sikorski i inni). Trzecia to polowania zagraniczne. Czwarta to opowieści o swoich psach i ich przygodach.

Bohdan jest wspa- niałym i dowcipnym gawędziarzem i jego teksty opowiadań czyta się lekko i z przyjemnością. Bije z nich nie tylko znajomość fachu łowieckiego, ale i uczulenie na prawdziwy kunszt łowiecki i etykę, o czym mogłem przekonać się niejednokrotnie w rozmowach z nim.

Książka jest obszerna, liczy 335 stron z czarno- białymi zdjęciami ze zbiorów autora, które mają historyczne znaczenie dla łowiectwa. Pozycja wydana została przez Agencję Wydawniczą AGAR w Warszawie w 2023 roku. Rekomenduję ją wszystkim miłośnikom i pasjonatom łowiectwa.



**Zbigniew  
Korejwo**





Andrzej  
Czapliński  
tekst i foto

# Nowy łowczy okręgowy w Elblągu



Dariusz Aniećko - nowy łowczy w Elblągu.

20 grudnia 2022 roku łowczy krajowy Paweł Lisiak powołał na stanowisko łowczego okręgowego w Elblągu kolegę Dariusza Aniećko. Nowo powołany łowczy rozpoczął pracę w Zarządzie Okręgowym w Elblągu od 1 stycznia 2023 r.

Kolega Dariusz ukończył Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie na kierunku ekonomika i organizacja przedsiębiorstw handlowych, a także studia podyplomowe na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Społecznych, studia podyplomowe na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na Wydziale Prawa oraz studia podyplomowe na Uniwersytecie w Białymstoku na Wydziale Ekonomii i Zarządzania.

Dariusz Aniećko jest członkiem Polskiego Związku Łowieckiego od 2011 roku, posiada uprawnienia selekcyjnerskie oraz do odstrzału redukcyjnego bobrów. Należy do Koła Łowieckiego „Rogacz” w Malborku, w którym do czasu powołania, pełnił funkcję przewodniczącego ko-

misji rewizyjnej. Jest także członkiem Koła Łowieckiego „Szarak” w Gdańsku. Przez lata kierował urzędami skarbowymi, m.in. kierowany przez niego Urząd Skarbowy w Kwidzynie, został uznany w 2016 r. za najefektywniejszy w całej Polsce.

Kol. Dariusz Aniećko był też dyrektorem Departamentu Poboru Podatków w Ministerstwie Finansów RP. Ma 65 lat i jest już na emeryturze. Znany jest w środowisku elbląskich myśliwych jako człowiek kontaktowy, uprzejmy, potrafiący współpracować z innymi. Jak sam mówi: „nie lubi donosicielstwa, a na funkcji łowczego okręgowego nie będzie zwracał uwagi na religię, pochodzenie, przynależność partyjną lecz na fachowość i wiedzę łowiecką”.

Posiada dużą wiedzę z zakresu oceny wieku zwierzyny, zasad selekcji, wstępnej wyceny medalowej trofeów zwierzyny płowej i czarnej oraz zasad postępowania w procesie ograniczania liczebności populacji bobrów. W 2019 roku został powołany na członka Komisji Oceny Prawidłowości Odstrzałów przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Elblągu.

Już w styczniu 2023 r. nowy łowczy okręgowy zaprosił członków zarządów kół łowieckich z powiatów: sztumskiego, malborskiego i kwidzyńskiego na robocze spotkanie. Podobne odbył wcześniej z zarządami kół łowieckich powiatu braniewskiego w siedzibie KŁ „Mewa” Braniewo w Baranówce. Drugie spotkanie odbyło się w siedzibie KŁ „Darz Bór” Sztum w Trzcianie, a trzecie w siedzibie KŁ „Jenot” Pastęk w Bielicy.

Na spotkaniach powiedział:

„Do zadań priorytetowych będą należeć:

- promowanie idei polskiego łowiectwa,
- działania w zakresie zachowania i rozwoju populacji zwierząt,
- rozwijanie tradycji łowiectwa,
- współpraca z samorządami i organizacjami społecznymi,
- ścisła współpraca z powiatowymi lekarzami weterynarii w przeciwdziałaniu rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych zwierząt,
- wspieranie inicjatyw organizowania otwartych imprez i szkoleń

w zakresie szeroko rozumianego łowiectwa,

– współpraca z dziećmi i młodzieżą w zakresie ochrony przyrody.

Do realizacji powyższych służyć będą komisje działające w ZO PZŁ w Elblągu, a przede wszystkim zaangażowanie członków lokalnych kół łowieckich przy wsparciu Zarządu Okręgowego”.

Wydaje się, że nowy łowczy okręgowy dobrze rozpoczął swoje urzędowanie. Przypomnijmy, że dwukrotnie pełniący obowiązki łowczego okręgowego jego poprzednik, nigdy nie odbył podobnych spotkań z zarządami elbląskich kół łowieckich.

Kolega Dariusz Aniećko zapowiedział też zmiany osobowe w zarządzie okręgowym i komisjach problemowych. Stawia na młodzię ale też chce korzystać z doświadczeń sprawdzonych działaczy elbląskiego okręgu łowieckiego, którzy – z różnych powodów – nie chcieli współpracować z byłym łowczym okręgowym.

Zmienił się także skład osobowy Zarządu Okręgowego PZŁ w Elblągu. Uchwałą Nr 32/2023 z dnia 8.02.2023 r. łowczy krajowy powołał do pełnienia funkcji członków Zarządu Okręgowego w osobach:

- kol. Wiesław Podsiadły – łowczy KŁ „Żuławy” w Nowym Dworze Gdańskim,
- kol. Marcin Sarnowski – prezes KŁ „Bażant” w Malborku,
- kol. Waldemar Rumiński – łowczy KŁ „Szarak” w Gdańsku.

13 lutego 2023 r. odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowego zarządu okręgowego, podczas którego wytyczono kierunki pracy ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z kołami łowieckimi oraz samorządami lokalnymi.

Wszystko wskazuje na to, że po okresie marazmu i zastoju nadeszły nowe czasy i wraz z zarządem, elbląskim łowiectwem będzie kierował człowiek kompetentny, posiadający wiedzę i potrafiący kierować zasobami ludzkimi. Na razie łowczy okręgowy dobrze i obiecująco rozpoczął swą pracę. Życzymy mu powodzenia. Darz Bór !!!



# Elbląski okręg Polskiego Związku Łowieckiego

Elbląski okręg Polskiego Związku Łowieckiego jest jednym z mniejszych w Polsce. Zlokalizowany na granicy dwóch województw: warmińsko-mazurskiego i pomorskiego, administracyjnie pokrywa się z obszarem dawnego województwa elbląskiego i obejmuje powierzchnię 522 367 ha, w tym 93 101 ha stanowią lasy.

Opierając się na klasyfikacji obwodów, można stwierdzić, że jest to okręg gospodarujący na terenach polnych. Tylko 6 spośród 92 obwodów to obwody leśne. Po zmianach administracyjnych w 1999 roku, 50 jest położonych na terenie województwa pomorskiego, a 42 na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Dwa obwody wyłączono z dzierżawy i na ich obszarach urządzono OHZ-ty, kierowane przez nadleśnictwa.

Istnieją 32 koła macierzyste (w tym 3 nowo powstałe) oraz 18 kół nie macierzystych dzierżawiących na terenie okręgu obwody łowieckie. Zarejestrowanych jest 1946 myśliwych, z czego 49 to diany. 1337 członków PZŁ ma uprawnienia selekcyjne.

Obszar, którym administruje Zarząd Okręgowy PZŁ w Elblągu, znajduje się na północy kraju w rejonie ujścia Wisły. Według podziału na regiony fizyczno-geograficzne elbląski okręg PZŁ leży na terenach: Pobrzeża Gdańskiego (Mierzeja Wiślana, Żuławy Wiślane, Wysoczyzna Elbląska, Równina Warmińska, Wybrzeże Staropruskie), Niziny Staropruskiej (Wzniesienia Górowskie, Równina Ornecka), Pojezierza Iławskiego oraz Pojezierza Wschodniopomorskiego (Pojezierze Starogardzkie). Granica północna przebiega na Mierzei Wiślanej przez miejscowość Piaski do granicy państwa z Obwodem Kaliningradzkim. Wschodnia granica okręgu biegnie przez gminy Lelkowo, Pieniężno, Orneta, Pasłęk, Dzierżgoń, aż po gminę Susz. Na południu granica okręgu przebiega przez gminę Kisielice po gminę Kwidzyn. Granica zachodnia przebiega przez leżące na terenie Żuław Wiślanych powiaty nadwiślańskie: Kwidzyn, Sztum, Malbork, Nowy Dwór Gdański. Przyrodniczo cały teren okręgu leży w obrębie Krainy Bałtyckiej, hydrograficznie zaś przeważająca jego większość to obszar zlewni Zalewu Wiślanego. Jedynie południowe krańce, czyli gmina Kisielice, część gminy Gardeja należą do dorzecza Wisły.

Koła łowieckie okręgu elbląskiego gospodarują na bardzo zróżnicowanym terenie, którego różnorodność jest efektem działalności lodolodu skandynawskiego. Istotną rolę odegrało ostatnie zlodowacenie, kształtując obszar tak, że w niewielkiej odległości (w linii prostej ok. 15 km) mamy tu przewyższenie sięgające 197 m n.p.m. (Góra Milejewska) i najniższe miejsce w Polsce depresja 1,8 m p.p.m. w miejscowości Raczki Elbląskie.

Pod względem regionalizacji fizyczno-geograficznej najważniejsze są:

– Mierzeja Wiślana – piaszczysty wał wydmy od szerokości ok. 500 m w okolicach Krynicy Morskiej do ok. 2,5 km w pobliżu Stegny i wysokości do ponad 48 m n. p. m. Cały ten obszar pokryty jest suchym borem sosnowym, dzięki któremu wydmy zostały unieruchomione,

– Żuławy Wiślane – równina deltowa Wisły. Najbardziej charakterystyczna kraina w Polsce, najmniej

zalesiona (bardzo niedostępne rezerwy), najbardziej płaska i przez depresyjny charakter (ok 30%) najbardziej niezwykła,

– Wysoczyzna Elbląska – falisty morenowy teren z opadający stromymi krawędziami ku Zalewowi Wiślanemu, porośnięty starodrzewiem bukowym z rezerwatami „Buki Wysoczyzny Elbląskiej” oraz „Kadyński Las”.

Szata roślinna na terenach podległych ZO PZŁ w Elblągu jest zróżnicowana. Od suchych sosnowych lasów ochronnych na Mierzei, poprzez fragmenty niedostępnych grądów i łągów na Żuławach, do najbardziej lesistych, zróżnicowanych i najbardziej wydajnych terenów wschodnich w nadleśnictwach Orneta, Młynary oraz południowych w Nadleśnictwie Kwidzyn.

Skład gatunkowy lasów elbląskich jest podobny do lasów rosnących na innych terenach niżowych Polski. Głównymi gatunkami lasotwórczymi są sosna pospolita, buk zwyczajny i świerk pospolity (dominujący we wschodniej części omawianego terenu). I co ciekawe gatunek ten osiąga tutaj południowo-zachodnią granicę swego występowania.

Dla zachowania piękna roślin i okazałych drzew utworzono wiele rezerwatów. Do już wspomnianych, leżących na Wysoczyźnie Elbląskiej, należy dodać „Las Łęgowy nad Nogatem” czy „Parów Węgry” (oba w powiecie Sztum) oraz największą grupę dębów pomnikowych (ponad 190 szt.) niedaleko miejscowości Gościszewo i Uśnice.

Chronione rezerwatami są też pióropusznik strusi, ostnica Jana, malina moroszka, brzoza niska czy roślinność stepowa w rezerwacie „Biała Góra” w gminie Sztum.

Świat zwierząt jest bogaty i równie różnorodny co świat roślin.

Stwierdzono tu m.in. kozioroga dębosza, ryjkowca rozpucza (spotykany tylko w górach) poprzez rzadkie ryby: strzebla potokowa, kiełb oraz ciosa.

Osobny rozdział stanowią ptaki. Przez teren okręgu przebiega bowiem ich główny szlak wędrówkowy. Znajdują się tu chronione konwencją ramsarską obszary wodno-błotne o znaczeniu międzynarodowym. Utworzono 8 rezerwatów ornitologicznych z dwoma najważniejszymi „Mewia Łacha” oraz „Jezioro Drużno”. Do tej pory zinwentaryzowano na wskazanym terenie ponad 300 gatunków ptaków, na nieco ponad 400 widzianych w Polsce. Blisko 150 gatunków to gatunki gniazdujące.

Wśród ssaków są chronione i dość liczne wilki, wydry i bobry. W kilku miejscach pojawiły się rysie. W okolicach Kwidzyna stwierdzono obecność szakala złocistego.

W lasach kadyńskich i ich okolicach występuje jeleni sika, jedna z dwóch populacji tego gatunku w Polsce. Ze względu na krzyżowanie się z jeleniem szlachetnym gatunek ten został wpisany na listę IGO inwazyjnych gatunków obcych. Wśród zwierzyny płowej – obok saren, jeleni szlachetnych, jeleni sika – są także daniele i od kilku lat, w coraz większej liczbie łosie.

Na plażach Mierzei Wiślanej coraz częściej można zobaczyć wylegające się foki szare w grupach na-

wet po 50 osobników.

Elbląski okręg PZŁ jest organizatorem kilku cyklicznych wydarzeń m.in.:

– Powiślańskiego Przeglądu Muzyki i Kultury Łowieckiej im. Tomasza Bielawskiego,

– zajęć terenowych dla studentów Wydziału Zarządzania i Inżynierii Wyższej Szkoły Gospodarki w Malborku,

– konkursów, ocen pracy i warsztatów dla psów myśliwskich (konkursy tropowców i posokowców, ocena pracy wyźłów, ocena pracy dzikarzy w warunkach naturalnych,

– koncertu muzyki myśliwskiej i popularnej, we współpracy z Elbląskim Towarzystwem Kulturalnym.

– zawodów strzeleckich różnej rangi,

– warsztatów kulinarnych.

W celu promocji dziczyzny, licząc na owocną współpracę, elbląski okręg PZŁ nawiązał współpracę z Elbląskim Klubem Szefów Kuchni.

16 sierpnia 2021 odbyła się w ZO wycena medala wieńców jeleni, danieli, kozłów i oreży dzików. Wyceniono: jelenie – 4 medale złote, 10 medali srebrnych i 7 medali brązowych; daniela – 1 medal srebrny i 1 medal brązowy; sarny rogacze – 7 medali złotych, 17 medali srebrnych i 20 medali brązowych; dziki – 1 medal brązowy.

*Artur Sowiński.*

## gen. bryg. w st. spoczynku Wiesław Orkisz

Kolega Wiesław Orkisz urodził się w rodzinie o bogatych tradycjach łowieckich, mieszkającej w malowniczo położonym Krościenku nad Dunajcem, cudownej okolicy pogranicza polskiego Podhala oraz słowackiego Spisza i Orawy. Sztuki łowieckiej uczył się od ojca Stanisława, który zaszczepił w małym chłopcu pasję łowiecką i miłość do rodzimej przyrody. Podczas rozmów, Wiesław wielokrotnie wspominał polowania z ojcem i familiantami przy akompaniowaniu ogarów.

W 1982 r. kolega Wiesław wstąpił do PZŁ. Rok później zdobył pierwsze szlify oficerskie w WSOWZ we Wrocławiu. Jego kolejne losy już na stałe związane były z Warmią i Mazurami. Został skierowany do pełnienia służby w 15 Giżyckiej Brygadzie Zmechanizowanej, tam wstąpił w poczet członków Koła Łowieckiego „Jeleń” w Giżycku. Od tego czasu poświęcił się pasji łowieckiej i wielokierunkowej społecznej pracy na rzecz naszego okręgu. Jego zdolności świetnego organizatora, zaangażowanie, profesjonalizm i umiejętność zjednywania sobie ludzi zostały szybko dostrzeżone przez członków koła i w 1994 r. kolega Wiesław został wybrany prezesem zarządu.

Zdolności dowódcze i wysokie wykształcenie spowodowały, iż kolejny etap służby pełnił w 20 Brygadzie Zmechanizowanej. Za radą ówczesnego dowódcy brygady i zarazem prezesa WKŁ „Daniel” w Bartoszycach śp. płk Wiesława Zabielskiego wstąpił w nasze szeregi. Po dwóch latach członkostwa, kolega Wiesław został prezesem zarządu. Był pomysłodawcą i głównym realizatorem rozpoczętego w 2002 r. procesu ufundowania sztandaru koła. Sztandar został wręczony w 2005 r. co zbiegło się z obchodami 50 rocznicy powstania WKŁ „Daniel”. Z jego inicjatywy wprowadzone zostało jednolite umundurowanie wszystkich naszych myśliwych.

Nie sposób wymienić wszystkich przedsięwzięć, których inicjatorem był kolega Wiesław Orkisz. Wiodącym było strzelectwo myśliwskie. Zainicjował i stał



się głównym wykonawcą oddanej do użytku w 1998 r. strzelnicy myśliwskiej. Obiekt został przygotowany do pełnego wieloboju i przez 10 lat służył myśliwym naszego okręgu. Był również głównym organizatorem cyklicznie odbywających się tam zawodów strzeleckich „Bartoszyckie Pędzenia” o puchary: starosty, burmistrza i dowódcy garnizonu. Transmitowane w lokalnej telewizji w znacznym stopniu popularyzowały łowiectwo w miejscowym środowisku i nie tylko, a także wpisały się na stałe do kalendarza imprez strzeleckich Warmii i Mazur. Jednakże, zawirowania reorganizacyjne w armii przerwały tę pracę.

Funkcję prezesa zarządu WKŁ „Daniel” w Bartoszycach pełnił do 2007 r. gdyż jako czynnego oficera oddelegowano go do pełnienia odpowiedzialnej służby w Sztapie Generalnym WP. W dniu 8 sierpnia 2012 r. zwierzchnik sił zbrojnych, Prezydent Polski Bronisław Komorowski nadał Wiesławowi Orkiszowi stopień generała brygady.

Jest pasjonatem psów myśliwskich i dlatego zaszczepił kolegom potrzebę polowań z myśliwskim psem użytkowym. Obecnie jest posiadaczem kilku psów rasy gończy polski. Za działalność w na niwie łowieckiej był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. W 2020r. odznaczony został Honorowym Żetonem Zasługi – „Złotem”.

Kolega Wiesław Orkisz jest „ambasadorem” łowiectwa. Jest człowiekiem o wielkiej skromności, wyjątkowo sprawiedliwym, koleżeńskim, taktownym, bezinteresownym, gospodarnym, odpowiedzialnym myśliwym-społecznikiem. Jego postać stanowi wielki autorytet oraz wzór do naśladowania przez nas członków WKŁ „Daniel” w Bartoszycach. Kontynuatorem rodzinnej pasji jest syn Mariusz, częsty gość naszych łowisk.

Kolego Wiesławie! Wspólne polowania i przebywanie z Twoją osobą są dla nas czystą przyjemnością i niezapomnianymi chwilami na lata. Nie zwalniam, nadal działaj na chwałę polskiego łowiectwa.

*Marek Haus*





Tak wygląda „etyczne polowanie“ przez wilki w sezonie 2020- 2021 w Kł „Daniel” Bartoszyce





**Dariusz Zalewski**  
członek NRŁ

### Koleżanki i Koledzy,

Zgodnie z ustaleniami z grudniowego spotkania prezesów kół naszego okręgu PZŁ, by dobrze rozumieć in-

formacje docierające do nas z różnych stron medialnego przekazu, nakreślę kilka kluczowych zagadnień, w których powinniśmy mieć większe rozeznanie.

Nie jest tajemnicą, że relacje na szczytach łowieckich władz, tj. pomiędzy Naczelną Radą Łowiecką – społecznie działającym organem reprezentującym społeczność myśliwych – a Zarządem Głównym PZŁ, który reprezentuje ministra właściwego ds. środowiska są od dłuższego czasu napięte. Warto zapoznać się w tym względzie z moją korespondencją, którą przesyłałem wcześniej do kół, a dotyczącą m.in. blokady informacyjnej NRŁ, kontroli przeprowadzanej przez Komisję Nadzoru i Kontroli NRŁ w zakresie działalności ZG PZŁ (protokół z ostatniej kontroli przesyłałem m.in. do kół), czy permanentne niewykonywanie uchwał NRŁ przez Zarząd Główny. Jednocześnie odcięcie NRŁ od możliwości skutecznego i bieżącego komunikowania się ze społecznością myśliwych, połączone z praktycznie brakiem obsługi biurowo-administracyjnej, którą powinien zapewniać ZG PZŁ powoduje, że przekaz informacji docierającej do myśliwych i społeczeństwa jest jednostronny, bywa nierzadko ukazywany w krzywym zwierciadle, a ostatnie próby zablokowania działalności NRŁ są tego najlepszym przykładem, a zarazem dowodem, że w omawianym obszarze związkowej działalności nie dzieje się dobrze.

• Na spotkaniu prezesów kół podjęto ważny problem obciążania kół łowieckich kolejnymi daninami, w tym między innymi 250-350% wzrostem tenuty dzierżawnej, która chociażby przy wzrastających wydatkach na szkody łowieckie i nowych obowiązkach wynikających z przejęciem przez koła praktycznie całej odpowiedzialności za walkę z ASF, stało się trudne do zaakceptowania. Tylko w województwie warmińsko-mazurskim obciążenia kół w tym zakresie wzrastają z 1,794 mln zł w sezonie 2017/18 r. do 6,240 mln zł w 2023/24 r. W odniesieniu do kół naszego okręgu to wzrost odpowiednio z 0,788 mln zł do 2,604 mln zł.

*Zmiany kategorii obwodów w woj. warmińsko-mazurskim w latach 2017, 2022 i 2023 r. i ich wpływ na wysokość tenuty dzierżawnej*

| Kategoria obwodu | 2017 rok |                   | 2022 rok |                   | 2023 rok |                   |
|------------------|----------|-------------------|----------|-------------------|----------|-------------------|
|                  | n        | kwota tenuty (zł) | n        | kwota tenuty (zł) | n        | kwota tenuty (zł) |
| bardzo dobry     | 7        | 152 476           | 114      | 3 277 453         | 114      | 3 947 550         |
| dobry            | 32       | 420 844           | 52       | 850 806           | 52       | 1 024 759         |
| średni           | 83       | 557 998           | 85       | 713 987           | 85       | 859 967           |
| słaby            | 154      | 542 765           | 73       | 273 976           | 73       | 329 992           |
| bardzo słaby     | 94       | 120 346           | 42       | 64 832            | 42       | 78 088            |
|                  | 370      | 1 794 428         | 366      | 5 181 055         | 366      | 6 240 357         |

Do opracowania wykorzystano m.in. dane z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Na grudniowym posiedzeniu NRŁ złożyłem propozycję wystąpienia do ministra o zmianę Rozporządzenia dotyczącego ustalania tenuty dzierżawnej. Na ostatnim posiedzeniu Rada, jednogłośnie przyjęła moją propozycję dezyderatu do ministra, dotyczącego zmiany wskaźników przeliczeniowych do obliczenia tenuty dzierżawnej. Uchwałę NRŁ w tej sprawie przesyłałem do kół w końcu marca. Należy mieć nadzieję, że minister pozytywnie odniesie się do propozycji. Warto w tym względzie wspomnieć, że obecne uwarunkowania prawne i rynkowe powodują, że w skali wszystkich obwodów łowieckich w Polsce, w 2023 r. nastąpi trzykrotny wzrost tenuty dzierżawnej z 20 mln zł w sezonie 2017/18 do blisko 60 mln złotych w 2023/24.

• Również kwestia badań lekarskich i psychologicznych posiadaczy broni myśliwskiej to temat wielokrotnie,

merytorycznie podejmowany przez członków Rady na posiedzeniach NRŁ i w naszej bieżącej korespondencji. Niestety, żaden z przedstawicieli ZG PZŁ nie był obecny na obradach w Senacie RP, kiedy ta sprawa była ostatnio omawiana i nie wspierał senatorów w merytorycznej dyskusji. To niestety smutne, ale jednocześnie pokazuje jak nasz organ związkowy zajmuje się sprawami priorytetowymi dla myśliwych i polskiego łowiectwa. Dzisiaj wszyscy powinniśmy podjąć trud dotarcia do posłów, którzy niezależnie od barw politycznych wspomogą nas, kiedy sprawa badań wróci ponownie pod obrady Sejmu RP.

• Ostatnio uchwalona przez NRŁ nowelizacja Zasad selekcji osobniczej i populacyjnej wzbudziła w naszym środowisku dyskusje. Chociaż zgadzam się z niektórymi krytycznymi uwagami, o których sygnalizowałem na posiedzeniach NRŁ, to należy ze spokojem podejść do tych zmian i jestem przekonany, że w naszym okręgu uda się uregulować te kwestie bez większych przeszkód i uchronić populacje zwierzyny płowej przed kolejnymi niekorzystnymi zmianami. Tym bardziej, że jest bardzo prawdopodobne, że w sezonie 2024/2025 zmieni się druk RPŁ, który przywróci odstrzał zwierzyny grubej w klasach wieku, analogicznie jak miało to miejsce do sezonu 2017/2018. Wymusi to również zmianę Zasad selekcji, które ewentualnie skorygują obecne niedociągnięcia w zarządzaniu populacjami zwierzyny. To również decyzja NRŁ i wniosek skierowany do ministra.

• Warto również wspomnieć o działaniach członków NRŁ w zakresie przygotowania nowelizacji Statutu PZŁ, która niestety miała i ma przeciwników w samej Radzie i poza nią, o czym dowiadujemy się z różnych źródeł m.in. pisma ZG PZŁ do Ministra z dn. 24.02.2023 r. jawnie krytykującego Statut. Warto żebyśmy wiedzieli, że to batalia, która trwa od października-listopada 2021 r., kiedy to grupa ponad 20 członków NRŁ wystąpiła o zwołanie posiedzenia NRŁ w sprawie kluczowych działań, jakie należy podjąć w najbliższych dwóch miesiącach (grudzień 2021 i styczeń 2022). W efekcie wspomnianych zabiegów, pomimo oporów w samej Radzie, zdecydowana większość głosów poszerzona skład Komisji Statutowej o 6 nowych członków i doprowadzono, że na początku lutego 2022 r. przygotowany został tekst nowelizacji Statutu. I co jest szczególnie interesujące, od tego momentu rozpoczęły się działania, które mają doprowadzić do uniemożliwienia uchwalenia Statutu. Finał tego rozgrywa się na przełomie marca i kwietnia 2023 r.

Zwróćmy również uwagę, że na wskazane tu działania NRŁ – w mediach wiodących nigdy nie przeczytaliśmy nic pozytywnego o inicjatywach Rady. Również protokoły z posiedzeń NRŁ (od końca 2022 r.), nie uwzględniają wypowiedzi członków Rady, a jedynie wskazują w zapisanym protokole, że konkretna osoba – zabrała głos w dyskusji, a zgłoszony przeze mnie wniosek zmiany tej praktyki od 3 miesięcy nie może doczekać się rozpatrzenia.

25 stycznia 2023 r. w Senacie RP odbyła się Konferencja pn. „Wyzwania współczesnego łowiectwa”, zorganizowana przez Komisję Środowiska Senatu RP i Komisję Kultury NRŁ w ramach obchodów 100-lecia PZŁ. Informacji z przebiegu tej konferencji na stronach PZŁ nie znajdziecie, choć był to jeden z głównych punktów obchodów jubileuszowych (link do konferencji: <https://www.senat.gov.pl/aktualnoscilista/art,15287,konferencja-wyzwania-wspolczesnego-lowiectwa-w-polsce.html>).

Te zdarzenia i fakty prowadzą w tym samym kierunku, czyli marginalizacji znaczenia struktur społecznego nadzoru nad funkcjonowaniem PZŁ i wzmocnienia roli ZG PZŁ. Przed 2018 r. czynili to ludzie związani z ZG i NRŁ, a dzisiaj bez żadnych już oporów realizuje aparat państwowy, traktując organizację społeczną, najwyraźniej jako łup politycznych podziałów.

**Darz Bór!**





## Krzysztof Roman (1936-2023)

25 lutego 2023 r. na cmentarzu w Pasymiu pożegnaliśmy naszego przyjaciela i kolegę, długoletniego łowczego naszego koła Krzysztofa Romana.

Krzysztof Roman urodził się 27 stycznia 1936 r. Członkiem PZŁ był od 1960 r. Historia jego łowieckiej działalności związana jest od początku do chwili śmierci z jednym kołem „Świt” w Pasymiu.

W kole „Świt” pełnił dwie funkcje, skarbnika (1961- 1972 i 1973- 1978) oraz łowczego (1972/73 oraz 1988-2007). Było to więc nieprzerwane pełnienie funkcji członka zarządu koła „Świt” przez 46 lat. Krzysztof Roman dał się poznać jako aktywny myśliwy oraz skuteczny propagator ochrony przyrody. Wiele czasu i wysiłku poświęcał integracji miejscowego środowiska myśliwskiego. Wielokrotnie organizator bali myśliwskich i różnorodnych imprez łowieckich dla członków i sympatyków łowiectwa. Odznaczony został BMZŁ (1978), SMZŁ (1987), ZMZŁ (1995) i Złotem (2007). W maju 2022 został uhonorowany pamiątkową odznaką za 50 lat członkostwa w PZŁ.

Niech umiłowana warmińska knieja wiecznie szumi nad jego mogiłką, a pamięć o nim pozostanie wśród wszystkich, którzy go znali.

**Zarząd i członkowie KŁ „Świt” w Pasymiu**



„Ogromnie boli myśl o chwili, w której nie będzie już następnych dni.”

Jostein Gaarde

## śp. Marian Juszczyk

Do dąbrów Krainy Wiecznych Łowów odszedł drugiego stycznia 2023 roku.

Członkiem swego pierwszego koła łowieckiego został w 1965 roku, jeszcze będąc studentem Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Później, różne życiowe wybory i potrzeby jego pracy zawodowej powodowały, że na przestrzeni lat zmieniał swą przynależność organizacyjną i w sumie przynależał do czterech różnych kół łowieckich. Najpierw było to AKŁ „Darz Bór” w Olsztynie. W latach 1967-1977 należał do KŁ „Ryś” w Dźwierzutach. Przez kolejne pięć lat był członkiem KŁ „Łoś” w Mrągowie. Członkiem swojego ostatniego koła łowieckiego KŁ „Sokół” w Szczytnie był od roku 1983 do ostatnich dni życia. Kolega Marian w stosunku do wszystkich myśliwych, których spotykał na swojej myśliwskiej i życiowej drodze, prezentował skromność połączoną z dużą uczynnością i zaradnością w rozwiązywaniu ludzkich problemów. Zawsze dbał o dobre imię myśliwego. Bezkonfliktowy w kontaktach z ludźmi nawet o innych niż on poglądach na sprawy przyrody i myślistwa. Dzięki swej pracy, fachowości zawodowej i myśliwskiej, zapamiętany będzie przez większość członków koła jako „wielki myśliwy o małej posturze.” Od pierwszych zresztą lat myśliwskiej aktywności był szanowany przez innych członków koła, którzy coraz chętniej i częściej powierzali mu pełnienie różnych funkcji w organach koła. Był więc strażnikiem obwodu łowieckiego (1968-1973), członkiem komisji rewizyjnej koła (1971-1973), sekretarzem zarządu koła (1984-1987), przewodniczącym KRK (1995-1998) i w końcu prezesem koła (1998-2005). Niestety, w ostatnich latach swego życia kolega Marian ze względu na zły stan zdrowia zmuszony był swą aktywność trochę spowolnić.

Za osobiste walory i ponadprzeciętne zaangażowanie się w realizację myśliwskich zadań, Marian był wielokrotnie wyróżniany oraz odznaczony:

regionalną odznaką „Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur” (1999 r.),

regionalnym medal „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur”, (2008 r.),

Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej (1974 r.), SMZŁ (2004 r.), i ZMZŁ (2010 r.),

Medalem za 50 lat członkostwa w PZŁ (2016 r.),

odznaką „Zasłużony dla Koła Łowieckiego SOKÓŁ” (2008 r.).

Z naszego grona odszedł kolega, który w naszych sercach i pamięci pozostanie na zawsze. Straciliśmy etycznego myśliwego i człowieka z wielkim sercem dla spraw myślistwa. Niech mazurecka knieja wiecznie szumi nad jego mogiłką.

**Zarząd KŁ „Sokół” w Szczytnie**



## † śp. Zygmunt Kurs

Z wielkim bólem i smutkiem zawiadamiamy, że w dnia 12 marca 2023 r. w wieku 71 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów śp. Zygmunt Kurs.

Kolega Zygmunt był w naszym kole od początku swojej przygody z łowiectwem. Przez 15 lat był sekretarzem koła do 2015 r. sumiennie wykonując swoje obowiązki. Za swoją postawę i pracę na rzecz łowiectwa został odznaczony Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz medalem „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur”.

Zapamiętamy go jako skromnego, etycznego towarzysza łowów i serdecznego przyjaciela.

Niech knieja wiecznie szumi nad Twoją mogiłką.

**Zarząd KŁ „Tułacz” w Olsztynku**





## śp. Andrzej Sroczyński

*„Gdy wybije mej śmierci godzina,  
pochowajcie mnie w kniei zielonej,  
niech nade mną zaszumi gęstwina  
hymn myśliwski radości minionej(…)”*

*Julian Ejsmond*

7 lutego 2023 roku odszedł z naszego grona Andrzej Sroczyński.

Kolega Andrzej urodził się 6 lutego 1951 roku w leśniczówce Wiekawko, obecnie Nadleśnictwo Srokowo. Do PZŁ wstąpił 4 kwietnia 1972 roku. Członkiem KŁ „Leśnik” w Starych Jabłonkach został w 1986 roku gdzie dał się poznać jako prawy myśliwy i życzliwy kolega. Do naszego koła przeniósł wiele wartości z rodzinnego domu, gdzie od wielu pokoleń polowano, pielęgnowano szacunek do zwierzyny i środowiska jej bytowania. Kultuwując go kolega Andrzej przez wiele lat aparatem fotograficznym dokumentował piękno mazurskiej przyrody. Był leśnikiem z krwi i kości. Całe swoje życie zawodowe poświęcił ochronie i gospodarce lasów Nadleśnictwa Mrągowo.

Wspólnie realizowaliśmy pasje myśliwskie i zadania łowieckie. Był wzorem dla nas myśliwych, albowiem jego niekwestionowana postawa etyczna budziła powszechny szacunek i stała się czynnikiem nas edukującym.

W 2018 został odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej, a w 2022 roku otrzymał medal za 50 lat przynależności do PZŁ.

Śp. Andrzej był człowiekiem pogodnym, towarzyskim, z dużym poczuciem humoru. Żegnając Go, wszyscy jesteśmy pogrążeni w wielkim smutku, albowiem mamy tę świadomość, że straciliśmy dobrego i szlachetnego człowieka.

Odpoczywaj Kolego w pokoju i czekaj na nas w „krajnie wiecznych łowów”.

**Koleżanki i koledzy  
z Koła Łowieckiego „Leśnik” w Starych Jabłonkach**



*„Można odejść na zawsze by być  
stale blisko”*

## † śp. Mieczysław Suska

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 lutego 2023 r., w wieku 73 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów nasz kolega Mieczysław Suska. Śp. Mieczysław do PZŁ wstąpił w 1973 roku. Był członkiem kół łowieckich „Dzięcioł” Miłomłyn i „Rys” Morąg. Pasję łowiecką wyniósł z domu rodzinnego, wielopokoleniowej rodziny leśników i myśliwych. W latach 1971- 2015 pracę zawodową związał z Nadleśnictwem Dobrocin i stamtąd odszedł na zasłużoną emeryturę.

W 2014 r. został odznaczony Złotym Medalem za Długoletnią Służbę, przyznaną przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Za działalność na rzecz łowiectwa został odznaczony Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej, Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej, odznaką regionalną Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur oraz Medalem Zasłużony Myśliwy Koła.

Niech knieja wiecznie szumi nad jego mogiłą, a pamięć o nim pozostanie wśród nas.

**Zarząd i członkowie Koła Łowieckiego  
„RYS” Morąg**



## śp. Tadeusz Dec (1940-2022)

Z wielkim smutkiem i żalem informujemy, że w dniu 22 grudnia 2022 r. pożegnaliśmy naszego kolegę Tadeusza Deca.

Do PZŁ Tadeusz Dec wstąpił 26 maja 1961 roku, będąc jeszcze studentem WSR w Olsztynie. Pierwszym jego kołem było SKŁ „Darz Bór” w Olsztynie. W 1964 r. przeniósł się do Koła Nr. 2 w Pasłęku, ponieważ tam podjął pierwszą pracę w PGR-ach.

W pasłęckim kole, pełnił latach 1966-1970 obowiązki członka zarządu jako skarbnik. W roku 1972 przeniósł się do pracy w PGR Kiepunka i wówczas wstąpił do KŁ „Świt” w Pasymiu, w którym pozostał do końca życia. W latach 1978-1986 pełnił funkcję skarbnika koła. W latach 1984-1986 był członkiem ZO PZŁ w Olsztynie, pełniąc funkcję skarbnika do 1972 r. W latach 1987-1992 był członkiem Wojewódzkiej Komisji Oceny Trofeów. Natomiast w latach 1995-2005 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej KŁ „Świt” w Pasymiu.

Za działalność w związku oraz w kole, jak również w organach wojewódzkich i okręgowych, został odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. W roku 1993 został odznaczony odznaką Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur, w 1913 medalem Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur oraz medalem 50-lecia przynależności do PZŁ.

Drogi Tadeuszu, zapamiętamy Ciebie jako osobę niezwykle pogodną, życzliwą, po prostu byłeś wspianiałym naszym kolegą i takim pozostaniesz w naszej pamięci. Spoczywaj w pokoju, a św. Hubert niech przyjmie Ciebie do niebiańskiego orszaku.

**Zarząd i członkowie KŁ „Świt” w Pasymiu**





Pro memoria

Prof. zw. dr hab. inż.  
**Jan Szczerbowski**  
**(1935-2023)**

doctor honoris causa  
**Alma Mater Academie Agriculturae Stetiniensis**  
**i**

**Alma Mater Universitatis Warmiensis - Masuriensis in Olsztyn**

Liczni seniorzy przenoszą się do krainy wiecznych łowów, ażeby tam towarzyszyć św. Hubertowi w jego orszaku. Kolega Jan Szczerbowski jest kolejną osobą, która opuściła nas w ostatnich kilku latach.

Jan Szczerbowski był jednym z najstarszych członków Akademickiego Koła Łowieckiego „Darz Bór” w Olsztynie (wcześniejsza nazwa Studenckie Koło Łowieckie), do którego wstąpił w 1963 r., będąc asystentem na Wydziale Zootechnicznym w Katedrze Rybactwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Był osobą bardzo uzdolnioną z predyspozycjami do pracy naukowej, której ostatecznie poświęcił się. Był także pasjonatem wielu dyscyplin sportowych, które uprawiał i mógł poszczycić się sukcesami. Posiadał licencję pilota, uprawnienia skoczka spadochronowego, patent instruktora żeglarstwa, będąc jednocześnie członkiem kadry narodowej w klasie Finn. Był doskonałym biegaczem narciarskim, szachistą, turystą oraz myśliwym. Przez jedną kadencję, w latach 1965-1967, pełnił funkcję skarbnika naszego koła. Ze względu na wielorakość swoich pasji, a przede wszystkim na zaangażowanie naukowe, nie miał wiele czasu ażeby udzielać się organizacyjnie w kole, lecz z pasją polował. Myślistwo było jego sposobem na życie, na kontakt z przyrodą, na kontakty towarzyskie, na przyjaźnię. Był wspaniałym towarzyszem łowów o wielkiej kulturze, etyce, wyrozumiałości w stosunku do młodszych kolegów nigdy nie dając po sobie znać, że jest tak utytułowanym profesorem. Po prostu był naszym skromnym kolegą, a zarazem osobą, z której zdaniem wszyscy liczyliśmy się i je szanowali.

Nie wszyscy zapewne nasi koledzy, szczególnie ci młodszy, wiedzą o jego wielu uzdolnieniach i innych pasjach oraz o niezwykle bogatym dorobku naukowym obejmującym ponad 500 publikacji w tym 30 podręczników, niezliczonej ilości referatów międzynarodowych i krajowych, ekspertyz, recenzji magisterskich, doktorskich, habilitacyjnych, profesur etc. Jego pracowitość i predyspozycje organizacyjne pozwalały mu na pełnienie wielu funkcji naukowych w uczelni, w komisjach ministerialnych, komitetach naukowych, w Polskiej Akademii Nauk. Aż do chwili przejścia na emeryturę w 2005 r., przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

Za swoją działalność został uhonorowany 17 odznaczeniami, w tym brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej. Najważniejszymi jednak tytułami są dwa prestiżowe doktoraty honoris causa. Jeden nadany w Szczecinie, a drugi w Olsztynie.

Wprawdzie myślistwo nie ma bezpośredniego związku z przyznanymi zaszczytami naukowymi, ale etymologicznie słowo pochodzi od myślenia, które w nauce ma pierwszorzędne znaczenie, przeto nauka i myślistwo są przez to słowo ze sobą związane. Nauka niesie poznawcze i intelektualne wartości, myślistwo zaś jest sposobem na życie, na wypoczynek, na regenerację sił twórczych.

Żegnaj drogi Profesorze Kolego! Pamięć o Tobie pozostanie wśród naszej braci łowieckiej na trwałe, bowiem zapisałeś się wśród nas złotymi zgłoskami. Jesteśmy dumni, że byłeś wśród nas, a klangor żurawi i odgłosy kluczy przelatujących nad olsztyńską nekropolią gęsi niech pozdrawiają ciebie Janku.

**Zarząd i członkowie**  
**Akademickiego Koła Łowieckiego „Darz Bór” w Olsztynie**

Składamy wyrazy najszczerzego współczucia i żalu  
Koledze

**Włodzimierzowi Opalanko**  
**z powodu śmierci**

**śp. MAMY**  
**KATARZYNY**

„Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

**Koledzy i Zarząd WKŁ „DANIEL” w Bartoszycach**

Składamy wyrazy najszczerzego współczucia i żalu  
Koledze

**Mirostawowi Jadeszko**  
**z powodu śmierci**

**śp. MAMY**  
**ANASTAZJI**

„Przemijamy jak wszystko by w ten sposób przetrwać.”

**Koledzy i Zarząd WKŁ „DANIEL” w Bartoszycach**



Kolejna seria zdjęć nadesłana przez Marcina Pajaka . Tym razem jest to polujący rybołów.



## Rybołów w obiektywie Marcina Pajaka

